

Amerykański mikrus- „Pionier-IV” minął Księżyc

WASZYNGTON (PAP)

Amerykański sztuczny satelita „Pionier IV”, który waży 6,83 kg nadal pędzi w przestrzeni kosmicznej oddalając się coraz bardziej od Ziemi.

Wczoraj o godzinie czwartej rano „Pionier IV” znajdował się w odległości 190.160 km od Ziemi. Zbliża się on stopniowo do Księżycy, który minął około godziny 23, a nie jak przewidywano początkowo o 16 lub 20.

„Pionier IV” przeleciał także w większej niż przewidywano odległości od srebrnego globu, a mianowicie około 60.800 km. Wszystkie te zmiany spowodowane są tym, że odchyła się on od planowej trajektorii. W związku z tym nie będzie on mógł przeprowadzić projektowanych obserwacji Księżycy.

O godzinie 13 „Pionier IV” znajdował się w odległości 302 tysięcy kilometrów od Ziemi.

Nowa stacja na Antarktydzie

MOSKWA (PAP)

Na Ziemi Królowej Maud, polarnicy radzieccy budują nową stację antarktyczną „Łazariew”. Sześciu naukowców z geografem Kruczymim na czele, którzy pozostaną tu na zimę zamieszkają w dwu domkach wyposażonych w gabinety naukowe i stację radiową.

Przy użyciu samolotów zbzdano wielki odcinek wybrzeża, ale nigdzie nie znaleziono gruntu. Wobec tego postanowiono wybudować stację na jednym z wieloletnich lodowców.

Grupa uczonych pod kierownictwem prof. M. Rawicza założyła już na Ziemi Królowej Maud polowy obóz i prowadzi badania. Temperatura wynosi obecnie w tym rejonie 30 stopni C. poniżej zera.

Cena 50 gr



Rok XV Wydanie AB

Poznań, czwartek, 5 marca 1939

Nr 54 (4692)

Rząd radziecki wita z zadowoleniem stanowisko Polski w sprawie Niemiec

Nota rządu ZSRR do rządu polskiego

MOSKWA (PAP)

W dniu 2 marca 1939 r. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — W. A. Zorin, przyjął ambasadora PRL w Moskwie — T. Gede i wręczył mu notę rządu Związku Radzieckiego do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W nocy czytamy m. in.:

Rząd radziecki z zadowoleniem podkreśla, że rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w swojej odpowiedzi z 20 stycznia br. na notę rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z 10 stycznia br., całkowicie podziela poglądy rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, iż zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami odpowiada da interesom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie, oraz że rząd PRL gotów jest wziąć udział w konferencji, mającej na celu przy-

gotowanie i podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami, którego projekt przedstawiony przez rząd radziecki, rząd PRL w pełni aprobuje.

Nota radziecka omawia następnie obszernie stanowisko rządu ZSRR w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, wyrażone w notach rządu radzieckiego, skierowanych w poniedziałek do rządów trzech mocarstw zachodnich. (Z treścią tych not zapoznaliśmy czytelników w dniu wczorajszym).

— Zdaniem rządu radzieckiego — głosi m. in. nota — traktat pokojowy, jeżeli państwa zainteresowane do tego rzeczywiście dążą, może być zawarty z obu państwami niemieckimi, ponieważ teraz tylko one mogą występować w imieniu Niemiec, które podpisały akt kapitulacji, zaś traktat pokojowy powinien zatwierdzić istniejącą sytuację.

Trzeba żyć w świecie zluźnień, aby żywić nadzieję na zmianę ustroju społecznego któregośkolwiek z tych państw przy pomocy ingerencji zewnętrznej. Czyż nie jest jasne, że wszelka próba użycia przemocy wobec NRD lub NRF do prowadziłaby do starcia dwóch przeciwnych sobie ugrupowań militarnych, których są one uczestnikami i pogrążyłaby ludzkość w nową wojnę, sto krotnie cięższą w swych następstwach niż wszystkie minione wojny.

Już nawet sam fakt spotkania szefów rządów — głosi następnie nota — sprzyjałby niewątpliwie w obecnej, napiętej sytuacji, uzdrowieniu całej atmosfery międzynarodowej. Nie wspominamy już o tym wielkim, zaiste historycznym znaczeniu, jakie miałyby uchwały szefów rządów uczestniczących w konferencji, że od tej chwili będą oni dokładać starań w celu uregulowania wszystkich problemów między narodowych dla dobra pokoju, w oparciu o zasady pokojowego współistnienia i niedopuszczania do niczego, co przeszkadzałoby w osiągnięciu tych szlachetnych celów.

Propozycje rządu radzieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojo-

wego z Niemcami — przypomina nota — spotkały się do chwili obecnej z całkowitą aprobatą rządów 9 państw, których siły zbrojne uczestniczyły w wojnie z Niemcami hitlerowskimi.

Ludność tych krajów wynosi prawie miliard. Propozycja ta spotkała się także z aprobatą i poparciem ze strony szerokich kół społecznych w wielu innych państwach.

Rząd radziecki — wyraża w zakończeniu noty — nadzieję, że jego propozycje spotkają się ze zrozumieniem i poparciem ze strony rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Krótko
PAP RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM PADIO INF WE PAP
RADIO AP INF WE PAP
INF WE PAP
TEL AP INF WE PAP
PAP INF WE PAP
INF WE PAP
TELEFONEM INF WE RADIO PAP API

Macmillan powrócił do Londynu

We wtorek w godzinach wieczornych przybył do Londynu po 10-dniowym pobycie w ZSRR premier Macmillan i minister spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd.

Konferencje partyjne w wojsku

W dniach 2 i 3 marca br. odbyła się w Warszawie konferencja partyjna instytucji centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej, kończąca cykl konferencji przedzjazdowych, które odbyły się we wszystkich okręgach wojskowych i rodzajach sił zbrojnych.

Sytuacja w Nyassie zaostrza się

Mimo ogłoszenia stanu wyjątkowego, wzmocnienia oddziałów wojskowych i masowych aresztowań, sytuacja w brytyjskim protektoracie Nyassa zaostrza się coraz bardziej.

Umowa handlowa z krajami Beneluxu

3 bm. podpisana została w Warszawie umowa handlowa i płatnicza między Polską i krajami Beneluxu (Belgia, Holandia i Luksemburg).

74 dzień procesu E. Kocha

„Ostatnie słowo” oskarżonego

WARSZAWA (PAP)

3 bm., w 74 dniu rozprawy Ericha Kocha, sąd udzielił głosu oskarżonemu.

Koch rozpoczął swe „ostatnie słowo” od okresu, kiedy powstała w Niemczech NSDAP — aby — jak się wyraził — dać sądowi pełny obraz swej działalności i postawy ideowej.

Koch w czasie swego „ostatniego słowa” zmienia się, jak kameleon. Raz usiłuje autorytatywnym tonem, niemalże po mentorsku, udowodnić swe tezy, to znów, przedzierzgnawszy się w „plomienno socjalistę”, potępia niemieckie zbrodnie, twierdząc, że „ogromnie wstydy się tego wszystkiego, co jego współziomkowie wyrządzili na rodowi polskiemu, i że nie ma słów, którymi by mógł wyrazić żal za te wszystkie okropności”. Za chwilę z oburzeniem oświadcza, że usiłuje się utożsamiać jego — Kocha — z tymi ludźmi, „przypisać” mu ich winy... Potem następuje znana już teza o walce oskarżonego przeciwko polityce hitlerowskiej oraz o tym, że wszyscy wybitni dostojnicy III Rzeszy byli jego osobistymi wrogami.

Oskarżony nie spieszy się. Każde zagadnienie omawia z niezwykłą dokładnością. Jego rozważania przeradzają się często w swoiste „wykłady” na temat stosunków



Producent stalowych serc

„Wzrost produkcji... a równocześnie wzrost zarobków jest tylko możliwy przez zwiększoną wydajność pracy, a więc przede wszystkim lepszą organizację miejsca pracy. Nowe maszyny, zmechanizowane środki transportu, nowa technologia, same przez się, bez właściwej organizacji nie dadzą pożądanego rezultatu...”
(Dyrekcja Zakładów HCP)

HCP — to cały Poznań i — Wielkopolska. Nasz największy zakład przemysłowy wkroczył w nowy etap produkcji i zbudował już pierwsze stalowe serce — silnik okrętowy dla „Matejki”, mocy 7200 KM. To teraz niejszość? A przyszłość?

Do 1965 roku moc wyprodukowanych maszyn okrętowych wyniesie ogółem 255 tys. KM,

a więc dalsze 34 takie silniki jak dla „Matejki”.

CO JESZCZE?

- 250 silników spalinowych rocznie, dla lokomotyw i małych jednostek morskich;
- 680 wagonów rocznie, to jest o 240 więcej, niż dziś;
- 350 automatów i 1500—2000 rewolwerówek rocznie z nowej fabryki HCP zbudowanej na prawym brzegu Warty.

— 2 miliardy złotych

taka będzie ogólna wartość produkcji HCP w 1965 roku,

— o 77 proc. wyższa

niż w 1958 roku.

JAKIMI ŚRODKAMI?

- kosztem miliarda złotych na inwestycje, na budowę nowych hal fabrycznych, laboratorium, na zakup nowych maszyn i urządzeń,
- unowocześnieniem metod produkcji,
- wzrostem zatrudnienia o 3,5 tys. osób, głównie kwalifikowanych, rzemieślników,
- zwiększeniem kwalifikacji załogi i jej wydajności pracy,
- lepszą organizacją pracy.

„Każda nowa tona węgla i stali, każdy nowy kilowat energii elektrycznej, każdy wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, każda złotówka i każdy grosz zmniejszający jednostkowe koszty produkcji, stanowią cegiełki muru w budujący się w naszym kraju gmach socjalizmu.”

TO ZOBOWIĄDUJE WSZYSTKICH

Macmillan zaproszony do Waszyngtonu — Adenauer przybył do Paryża

WASZYNGTON (PAP)

Prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower zaprosił premiera Wielkiej Brytanii Harolda Macmillana do złożenia wizyty w Waszyngtonie — oświadczył rzecznik Białego Domu — Hagerty.

Premier W. Brytanii udaje się w nadchodzący poniedziałek z dwudniową wizytą do Paryża. W czasie rozmów z gen. de Gaullem i innymi politykami francuskimi omówi on rezultaty swej wizyty moskiewskiej oraz sprawę stosunków Wschód — Zachód ze szczególnym uwzględnieniem sprawy Niemiec i Berlina.

W czwartek, tj. 12 marca Macmillan przybywa z dwudniową wizytą do Bonn. W czasie rozmów z Adenauerem

poruszy on te same problemy co z de Gaulle'm.

Przypuszcza się, że po złożeniu wizyt w stolicach Francji i Niemiec Zachodnich Macmillan uda się z kolei do Waszyngtonu.

Według niektórych kół nie jest wykluczone, że w Waszyngtonie dojdzie do spotkania Eisenhower — Macmillan — de Gaulle — Adenauer. Zdaniem tych kół, jest jednak rzeczą najprawdopodobniejszą, że w czasie pobytu premiera brytyjskiego w stolicy USA, zaproszeni zostaną do Waszyngtonu ministrowie spraw zagranicznych Francji i NRF. Przedmiotem narad byłoby ustalenie stanowiska Zachodu wobec propozycji radzieckich zawartych w ostatniej nocy ZSRR oraz nocy z dnia 10 stycznia.

PARYŻ (PAP)

Wczoraj w godzinach rannych przybył tu kanclerz zachodniemiecki Adenauer oraz minister spraw zagranicznych von Brentano. Towarzystwą im wyżsi urzędnicy i eksperci bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

WIOSENNE TARGI LIPSKIE 1959

W niedzielę otwarto Wiosenne Targi w Lipsku. Na zdjęciu: Fragment miasta — w głębi ratusz.

FOT. — CAF.



Cenna inicjatywa WSR

Konferencja na temat współdziałania nauki z praktyką

(Inf. wł.)

Z cenną inicjatywą wystąpił Rektor Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu zwołując 3 marca br. konferencję problemową poświęconą bliższemu powiązaniu nauk rolniczych z praktycznym gospodarowaniem na roli. W konferencji wzięli udział profesorowie i adiunkci poszczególnych katedr, I sekretarz KW PZPR — poseł W. Kraśko, sekretarz KW — Furgał, przedstawiciele administracji rolnej, PGR, spółdzielczości produkcyjnej i kółek rolniczych.

Otwarcia konferencji dokonał rektor WSR — prof. dr GAWĘCKI, przewodniczył zaś prezydent prof. dr DUDA. Referat zasadniczy na określenie tematu wygłosił doc. dr Z. TUCHOLKA. Z postulatami zaś pod adresem nauki wystąpił: mgr inż. M. PIOTROWSKI — kierownik Wydziału Rolnictwa WZR i mgr HEMPOWICZ — przewodniczący WKPG. (kj)

„Zakrzów”

zapowiada tańsze motorowery

WROCŁAW (PAP)

Zespół inżynierów i konstruktorów z Zakładów Metalowych „Zakrzów” we Wrocławiu zbudował kilka prototypów nowych, popularnych motorowarów. Mają one być tańsze od obecnie produkowanych „Rys”. (cz)

Grypa atakuje powtórnie

WARSZAWA (PAP)

Zmniejszająca się w ostatnich dniach w Warszawie liczba zachorowań na grypę — po wtórnie wzrasta. 2 bm. stacje sanitarno-epidemiologiczne oraz rejonowe przychodnie służby zdrowia zanotowały w stolicy 15.529 nowych przypadków, w tym wśród dzieci od 1 do 7 roku życia — 2.196, a od 7—14 roku — 3.143.

Także w Szczecinie grypa przybrała nieco na sile. Znaczna liczba osób uległa grypie w woj. białostockim. W Krakowie wzrasta liczba zachorowań na grypę. Dziennie notuje się tam ok. tysiąca nowych przypadków. Pewien spadek zachorowań zaobserwowano w woj. katowickim i opolskim.



Szolem Alejchem, którego rocznica urodzin włączona została do rocznic proklamowanych na rok bieżący przez Światową Radę Pokoju.

Fot. — CAF

Dr Krone manifestuje nieugiętość adenauerowskiej CDU

BONN (ZAP)

Przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU dr Krone sformułował w 5 punktach tezy, które powinny być — jego zdaniem — uwzględnione przy realizacji programu zjed-

Projekt paktu o nieagresji między ZSRR i W. Brytanią

MOSKWA (PAP)

Dzienniki „Prawda” i „Izwestia” z 4 bm. opublikowały radziecki projekt paktu o nieagresji między ZSRR i W. Brytanią na okres 20 lat. Projekt paktu składa się z 6 artykułów.

Jak wiadomo, w czasie pobytu premiera W. Brytanii Macmillana w ZSRR, rząd radziecki zaproponował zawarcie paktu o nieagresji między Związkiem Radzieckim i W. Brytanią.

Dokument w powyższej sprawie został 28 lutego br. wręczony przez ministra spraw zagranicznych ZSRR — A. Gromykę ministrowi spraw zagranicznych W. Brytanii — Selwyn Lloydowi.

Projekt układu przewiduje m. in., że układający się strony podejmą obustronne uroczyste zobowiązanie, iż wstrzymają się od agresji i nie będą uciekały się do stosowania siły zbrojnej lub groźby użycia tej siły.

Obie strony zobowiązują się nie zezwalać na rozmieszczenie obcych baz wojskowych na swych terytoriach i zlikwidować „w możliwie jak najkrótszym czasie” istniejące obce bazy wojskowe tam, gdzie się one znajdują.

Artykuł 4 projektu mówi o obowiązku stron nieokazywania bezpośredniego lub pośredniego poparcia dla państwa, które uciekło się do siły lub groźby użycia jej przeciwko jednej ze stron układu. Druga strona podejmuje wszelkie niezbędne kroki w celu pokojowego uregulowania konfliktu.

Artykuł 3 projektu układu stwierdza, że wszystkie sprawy sporne będą rozstrzygane w drodze rokowań i zastosowania innych środków, przewidzianych w Kartie NZ. Do niniejszego układu — głosi m. in. artykuł 6 — nie przystąpić każde państwo europejskie jak również Stany Zjednoczone.

Po nocy ZSRR Umiarkowany optymizm na Zachodzie

(PAP)

Dalsze odgłosy prasy światowej na radziecką notę z dnia 2 bm. wskazują, że nowe propozycje radzieckie przyjęte zostały na ogół z „umiarkowanym optymizmem”. Większość bowiem komentarzy przewiduje, iż jest obecnie więcej szans na rozpoczęcie rozmów Wschód — Zachód. Szeregi jednak dzienników wyrażają również zastrzeżenia do tychże w szczególności składu i porządku dziennego konferencji.

Wszelkie sporne problemy trzeba rozstrzygać w drodze rozmów

— stwierdza komunikat radziecko-angielski

MOSKWA (PAP)

Dnia 3 bm. podpisany został na Kremlu komunikat radziecko-angielski w związku z pobitem w Związku Radzieckim premiera W. Brytanii — Harolda Macmillana.

Komunikat stwierdza, że przewodniczący Rady Ministrów ZSRR i premier W. Brytanii w toku 10-dniowych rozmów dokonali cennej wymiany poglądów na niektóre z najbardziej doniosłych spraw wywołujących obecnie zaniepokojenie na całym świecie. Swobodna wymiana poglądów i myśli doprowadziła do lepszego wzajemnego zrozumienia stanowisk obu rządów i tym samym stanowiła pożyteczny wkład do sprawy przeprowadzenia zbliżających się międzynarodowych rokowań w szerszym składzie.

Komunikat wskazuje, że prezydent obu krajów uznali ogromne znaczenie osiągnięcia porozumienia w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową, połączonego ze skutecznym systemem międzynarodowej inspekcji i kontroli. Rozpatrzyli oni przebieg pracy genewskiej konferencji w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową i postanowili kontynuować swoje wysiłki w celu osiągnięcia zadowalającego porozumienia.

Obie strony uznały, że niezwłoczne uregulowanie zagadnień związanych z Niemcami i Berlinem powinno mieć doniosłe znaczenie dla utrzymania i umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz na całym świecie. Dlatego też uznali oni, iż konieczne jest przeprowadzenie wkrótce rokowań między zainteresowanymi rządami, aby stworzyć podstawę do usunięcia rozbieżności w poglądach. Uważają oni, że rokowania takie mogą założyć podstawy trwałego systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Szefowie rządów są zgodni co do tego, że obecna wizyta premiera brytyjskiego i ministra spraw zagranicznych W. Brytanii w ZSRR stanowiła cenny wkład do sprawy osiągnięcia wzajemnego zrozumienia stanowisk obu stron. Strony porozumiały się, że w najbliższym czasie — w celu bardziej szczegółowego zbadania możliwości dalszego rozwoju handlu, aniżeli dało się tego dokonać w toku obecnych rozmów — Związek Radziecki odwiedzi misja brytyjska pod przewodnictwem ministra Zjednoczonego Królestwa.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR i premier W. Brytanii wyrazili przekonanie, że osobiste kontakty nawiązane między szefami rządów Związku Radzieckiego i Zjednoczonego Królestwa będą podtrzymywane dla dobra rozwoju narodami obu krajów, a także w interesie zachowania i umocnienia pokoju powszechnego.

Komunikat podpisali: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Nikita Chruszczow i premier W. Brytanii — Harold Macmillan. Do dokumentu tego załączono umowę o wymianie kulturalnej. Umowa głosi, że przedstawiciele brytyjskiego Komitetu Łączności z ZSRR przybędą w drugiej połowie marca do Moskwy.

Międzynarodowa dyskusja na temat planu Rapackiego

BERLIN (PAP)

Z inicjatywy Niemieckiej Rady Pokoju odbył się w Lipsku międzynarodowy wieczór dyskusyjny, w którym wzięli udział przedstawiciele wielu krajów przybyli na Targi Lipskie. Obecni byli m. innymi liczni goście z Polski, Czechosłowacji i z Niemiec Zachodnich.

Tematem dyskusji były korzyści, jakie mogą wypływać dla obu państw niemieckich z ewentualnego udziału w strefie bezatomowej, proponowanej przez polskiego ministra spraw zagranicznych — A. Rapackiego.

Naczelny redaktor „Tygodnika Demokratycznego” red. Stanisław Kaliszewski wyraził zebranym zasady planu Rapackiego, podkreślając, że Polacy popierają gorąco ideę zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Omawiając przyczyny, dla których rząd niemiecki odrzuca plan Rapackiego, zachodnoniemiecki publicysta von Frankenberg und Proschlitz oświadczył, iż rząd Adenauera myśli obecnie wyłącznie kategoriami NATO, a zgodnie z życzeniami NATO, NRF ma być terenem wypadowym przeciwko Wschodowi.

Rzecznik delegacji czechosłowackiej Vaclav Kotyk z

celem osiągnięcia z Państwami Wschodnimi Komitetu do Spraw Kontaktów Kulturalnych z Związką przy Radzie Ministrów ZSRR, jak również z innymi odpowiednimi organami porozumienia w sprawie programu wymiany radziecko-angielskiej w dziedzinie kultury, oświaty, nauki i techniki na rok bieżący.

KONFERENCJA PRASOWA H. MACMILLANA

Ponad 200 korespondentów radzieckich i zagranicznych przybyło we wtorek do moskiewskiego klubu dziennikarzy, by wziąć udział w konferencji prasowej zwołanej przez Harolda Macmillana.

Problemy, które dzielią Zachód i Wschód — powiedział m. in. Macmillan — powinny zostać rozstrzygnięte w drodze rokowań w warunkach szeregów dążeń do ich rozwiązania.

Harold Macmillan stwierdził następnie, iż prawdziwa wartość rozmów, jakie przeprowadził z przywódcami państwa radzieckiego, polega na tym, iż obie strony lepiej zrozumiały stanowisko zajmowane przez swych partnerów.

W godzinach popołudniowych delegacja brytyjska żegnana przez premiera Chruszczowa, opuściła Moskwę, udając się samolotem do Londynu.

USA i ZSRR

wydobywają najwięcej rudy

WASZYNGTON (PAP)

Według ogłoszonego w Waszyngtonie specjalnego sprawozdania amerykańskiej komisji taryfowej, w roku 1958, światowe wydobycie rudy żelaznej wyniosło 422 miliony ton. Na pierwszym miejscu znajdowały się Stany Zjednoczone — 105 mln. ton, na drugim — ZSRR (82,9 mln. ton), na trzecim — Francja (56,8 mln. ton).

Polscy rolnicy na praktyce w CSR

PRAGA (PAP)

W poniedziałek przybyła tu 100-osobowa grupa polskich pracowników PGR, spółdzielni produkcyjnych i specjalistów z dziedziny mechanizacji rolnictwa na roczną praktykę w odpowiednich placówkach czeskosłowackich.

Tankowiec z masy plastycznej

MOSKWA (PAP)

W jednej ze stoczní leningradzkiej wybuduje się niewielki tankowiec z masy plastycznej o pojemności stu ton.

Statek będzie miał rozmiary: długość — 32,5 m, szerokość — 6,5 m, wysokość burty — 3,30 m. Kadłub i nadbudowa statku zbudowane ze stali z masy plastycznej. Tylko fundament pod główny silnik wykonany zostanie ze stali.

NA CYPRZE

Przywódca ludności tureckiej dr Kutchuk niesiony przez rozentuzjazmowanych Cypryjczyków tureckich po przybyciu do Nikozji.

Fot. — CAF



Trzeszczą ostatnie okowy

„Afryka walczy” — „Afryka w ogniu” — takie i tym podobne tytuły pojawiają się niemal codziennie na szpaltach dzienników. Czarny ląd — ostatnia twierdza kolonializmu, ten spokojny do niedawna kontynent stał się dziś terenem wzmagającej się z dnia na dzień walki narodowo-wyzwoleńczej.

Nie uciechły jeszcze strzały na ulicach Brazzaville w stolicy Francuskiego Konga Środkowego, kiedy ze Wschodniej Afryki poczęły napływać depesze o zajściach w mało znanym dotychczas kraju — Nyassie. Wiadomości o rozruchach i strajkach poczęły napływać również z Południowej Rodezji, Somali i z Unii Południowo-Afrykańskiej.

Wolność, wolność — wołają uzbrojeni w kamienie Murzyni w czasie manifestacji i licznych starć z wojskiem i policją. Co oznacza dla nich to słowo? Po prostu zrównanie ich praw z białymi, zrównanie poniżającej dyskryminacji rasowej, zrównanie siatki płac czarnych robotników z białymi, a wreszcie protest przeciwko utworzonej w 1953 r. Federacji Afryki Centralnej.

Nyassa — kraj, o którym tak niewiele dotychczas mówiono, a który stał się ośrodkiem ostatniego napięcia jest częścią Federacji Afryki Centralnej składającej się z Południowej Rodezji (166 tys. białych, 2,220 tys. Afrykanów, 12,700 Azjatów); Południowej Rodezji (62 tys. białych, 2,060 tys. Afrykanów, 6,300 Azjatów) i Nyassy (5,600 białych, 2,530 tys. Afrykanów, 6 tys. Azjatów).

Federacja Afryki Centralnej utworzona została formalnie w styczniu 1953 r. W rachubach jej organizatorów miała ona stanowić po prostu etap przejściowy do utworzenia nowego brytyjskiego dominium w Afryce, bardziej może zreszcie zaważanego niż w Unii Południowo-Francuskiej, jednakże przy utrzymaniu w praktyce dyskryminacji rasowej.

Utworzone zostało Zgromadzenie Federalne, w którym mniejszość europejska uzyskała większą reprezentację polityczną niż kiedykolwiek przedtem. Pigulki oczywiście trzeba było osłodzić. Afryka Centralna — jak stwierdza wstęp do konstytucji — miała być państwem opartym na współpracy między białymi a czarnymi. Konstytucja ta miała pozostać w mocy dopóki — jak mówiono — rząd nie będzie posiadał absolutnej pewności, że większość mieszkańców pragnie zmiany. Murzynów zapewniano, że powołany w Londynie Wydział do Spraw Afrykańskich będzie mógł wysuwać zastrzeżenia wobec wszelkich ustaw, które uzna za dyskryminacyjne...

Utworzenie Federacji właściwie od początku wywoływało sprzeciw miejscowych organizacji murzyńskich. Władze brytyjskie uważały jednak, że z chwilą kiedy stanie się to faktem, będą mogły poradzić sobie w jakiś sposób. Jednakże jeśli cokolwiek zmieniło się w stosunku organizacji murzyńskich do owej „współpracy” między białymi a czarnymi, to wzrost jedynie sprzeciw wobec niej, która w opinii Murzynów uważana była za współpracę jeźdźca i konia.

Sześciu afrykańskich członków Zgromadzenia Federalnego (niewybieranych zresztą przez Afrykanów) na ogólną liczbę 35, w praktyce niewiele miało do powiedzenia. Jak zarobiłowie określano, mogli oni jedynie zjeść obiad wspólnie z białymi w klubie parlamentarnym. Afrykanie byli świadkami, jak Zgromadzenie Federalne kolejno odrzucało wnioski o położeniu kresu dyskryminacji rasowej i zrównanie płac białych i czarnych pracowników, dopuszczenie ludności afrykańskiej do piastowania urzędów itp.

Najśmielsza w całej Federacji organizacja murzyńska Afrykański Kongres od dawna domagała się rozwiązania Federacji. W 1955 r. Afrykański Kongres Nyassy oświadczył, że „kategorycznie potwierdza swą opozycję wobec Federacji Rodezji i Nyassy i domaga się wyłączenia Nyassy z Federacji”. Władze brytyjskie odpowiedziały na to aresztowaniami i ograniczeniem działalności tej organizacji.

Po niedawnej konferencji w Akrze wzmożło się napięcie w całej Rodezji i Nyassie. Powrót po 41 latach wygnania starożytnego przywódcy Afrykańskiego Kongresu, Hastings Banda, stał się okazją do demonstracji o charakterze niepokojącym. Banda, który stanął znów na czele Kongresu, domaga się odwołania Nyassy od Federacji Afryki Centralnej, a w przyszłości utworzenia federacji trzech dotychczasowych państw brytyjskich: Kenii, Tanganiki i Nyassy.

Komentatorzy zachodni przypisują jego osobie ostatni wzrost walki narodowo-wyzwoleńczej w tej części Czarnego Kontynentu. Ale jak wiadomo, żaden najzdolniejszy nawet przywódca nie zdoła wywołać powstania mas, jeśli nie istnieją ku temu obiektywne warunki.

F. B.

2 miliony gazet w ciągu godziny

MOSKWA (PAP)

W zakładach budowy maszyn poligraficznych w Rybinsku konstruowany jest obecnie wielki agregat rotacyjny, twórcą którego jest inżynier Lebiediew. Maszyna ta będzie mogła wydrukować w ciągu godziny 2 miliony czterostronicowych gazet. Agregat składać się będzie z 10 sekcji, które obsługiwać będzie jedna osoba.

Olbryzi — agregat rotacyjny, skłaja w biegu papier, układa gazety w setki oraz wyszukuje i odrzuca wybrakowane egzemplarze. Pierwszy agregat tego typu przeznaczony zostanie dla wydawnictwa „Prawda” w Moskwie.

Sukces chirurgów

wrocławskich

Trudna
operacja serca

Minionej nocy do jednego ze szpitali wrocławskich, Pogotowie Ratunkowe przywieziono młodego pacjenta — studenta Politechniki Wrocławskiej, który usiłował popełnić samobójstwo przez pchnięcie nożem w serce. Wstępne badanie wykazało śmierć kliniczną denata. Kluta rana serca miała szerokość 3,5 cm. W 7 minut po przewiezieniu studenta do szpitala zespół dyżurnych chirurgów rozpoczął ciężką operację. Po usunięciu skrzepów krwi i założeniu szwów na ranę serca oraz zastrzyknięciu adrenaliny, lekarze przystąpili do ręcznego masażu serca. Skurcze mięśnia sercowego wystąpiły po krótkim czasie, spowodowały jednakże przerwanie założonych uprzednio szwów. Założono wówczas nowe i uszczelniono je błoną płynową.

Kłata piersiowa pacjenta była otwarta przez dwie godziny.

Po północy organizm chorego przeszedł do stanu czynnego — pacjent zaczął samoistnie oddychać. Czy uda się go utrzymać przy życiu — na to pytanie odpowiedzieć będzie można dopiero po kilku dniach. Przywrócenie organizmu ludzkiego do życia po śmierci klinicznej, jest wielkim osiągnięciem zespołu chirurgów wrocławskiego szpitala. Operację tę wykonali doktorzy: Orłowski, Letachowicz, Jeżykowski, Gaca, Huber i Jakubowicz. (PAP)

Jeszcze

o Misiu - „Wojtku”

W związku z projektem przewiezienia popularnego Misiu — „Wojtkę” ze Szkoły do Polski, pragnę podzielić się z Czytelnikami „Głosu” notatką, jaką otrzymałem od siostrzeńca mieszkającego w Anglii.

„Wojtku — zainteresowany komunikatami z Polski o ulubieńcu Misiu — „Wojtku”, poświęciłem całą dobę na podróż do Edynburga, by go zobaczyć w tamtejszym Zoo.

Doprawdy, „Wojtek” jest bardzo sympatyczny i miły. Na wezwanie po polsku: Wojtek, jak się masz! — reaguje natychmiast, stając na tylnych łapach i podaje zyczliwie łapę przez kratę. (do uścisku...). Jest nie tylko mądry, lecz także zwierzęciem inteligentnym. Kiedy bowiem poczęstowałem „Wojtkę” cukierkami połączającymi „Goplany” i E. Wedla, to na angielskie cukierki, podane mu później, nie reagował wcale i, sprytnie, oddawał je wspólnie. Nie ofiarodawcy z powrotem.”

Michał K...k
Wolverhampton St. 58
Norfolk Road

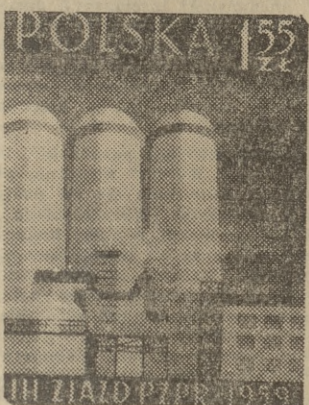
Nowe znaczki

W związku z III Zjazdem Partii ukazuje się seria znaczków pocztowych, składająca się z trzech znaczków wartości 40 gr, 60 gr, i 1,55 zł. Technika druku znaczków — wielobarwna rotograniowa.

Na zdjęciu u góry: Znaczek symbolizujący sojusz robotniczo-chłopski. Nakład 5 milionów sztuk. Projektantem znaczka jest S. Bernaciński.



Znaczek symbolizujący kierowniczą rolę Partii. Nakład 2 miliony sztuk. Projektantem znaczka jest J. Kończak.



Znaczek symbolizujący pracę. Nakład 500.000 sztuk. Projektantem znaczka jest S. Małacki. CAF-Fot.

Motocyklistom na sezon

Mały, wygodny i niedrogi — tak można by określić krótko pokrowiec-garaż, produkowany przez wytwórnię tworzyw sztucznych w Wieliczce. „Garaż” taki wykonany jest z folii winylowej. „Garaż” kosztuje 300 zł. (PAP)

Celestyn Skołuda

Z teatru

Pośród wielu legend, jakie po- wstały wokół „Wesela”, jedna uchodzi za wyjątkowo uwarunkowaną przeludnioną i demaskatorem. Myślę tu o nawiązaniu, a do- dyś rozpowszechnionej wierze w istnienie jakiegoś jednolitego, martwego kanonu inscenizacyjnego „Wesela”, który stałby jakoby między dramatem Wyspiańskiego a współczesnymi widzami. Tymczasem na przekór legendzie, kształt sceniczny „Wesela” bynajmniej nie skostniał w bezruchu od czasu krakowskiej prapremiery z dnia 16. 3. 1901. Już w 4 lata później wzbogacił Solski w swej inscenizacji sytuacje sceniczne i dynamikę „Wesela”, oraz wprowadził kłótnie do aktu trzeciego. I po dzień dzisiejszy „Wesele” przeobraża się na scenie nieustannie, w każdej najbardziej nawet tradycyjalistycznej inscenizacji.

O losach scenicznych „Wesela” zdecydowała jednak nie tylko kosmetyka inscenizacyjna, ale dwa przeciwnie sobie style inscenizacyjne: krakowski i warszawski. Szkoła krakowska nawiązuje do inscenizacji prapremierowej, a ściślej mówiąc do jej niedociągnięć i wyprowadza z niej kukielkową formułę inscenizacyjną, mimo że schematyzm sytuacji i postaci w pierwszej realizacji „Wesela” wynikał raczej z niewystarczającej ilości prób, niż ze świadomej stylizacji. W inną ostateczność: w rodzajowo-psychologiczny naturalizm, popada szkoła warszawska, wywodząca się z „Reduty” Juliusza Osterwy.

Obok tych dwóch, niezupełnie nawet dziś przewyższonych tendencji inscenizacyjnych, nie brak w dziełach scenicznych „Wesela” poszukiwań eksperymentalnych. Antytradycyjny eksperyment z „Weselem” posiada również swoje tradycje. Warto o tym przypom-

nieć z okazji ostatniej inscenizacji w Teatrze Polskim w Poznaniu, bo po smutnej pamięci inscenizacji z roku 1932 w łódzkim Teatrze Polskim, gdzie występował dziwny stwór do pasa Wernyhora, od pasa w dół Chochoł, a goście weselni tańczyli rumbe i bawili się w jojo — nie już nie wydaje się straszne.

Paradoks eksperymentowania z „Weselem” polega na tym, że jeśli eksperyment zdezorganizuje bardzo spójną wizję sceniczną dramatu, utrwaloną w uwagach odautorskich i w podtekstach, to ucierni „Wesele”. Jeżeli zaś ją uszanuje — ucierni sam eksperyment. Stąd też nie nadaremnie wielki rewolucjonista polskiego teatru — Leon Schiller, inscenizator wcale nie lekkomyślny, ostrzegł przed eksperymentowaniem w „Weselu”. „Teksty dramatów Wyspiańskiego — pisał Schiller — nie są już librettami literackimi, którym sceniczną formę nadaje reżyser i scenograf, lecz zawierają obfite i sugestywne informacje, dotyczące gry aktorskiej, ruchu scenicznego, dekoracji, kostiumów, muzyki”.

Eksperyment poznańskiego „Wesela” próbuje wyjść poza partyturę teatralną Wyspiańskiego, nie przeciwstawiając jej nic, co by mogło rywalizować w logice artystycznej i sugestywności z wizją autora „Wesela”. Realizatorzy inscenizacji w poznańskim Teatrze Polskim — Tadeusz BYRSKI (reżyseria), Piotr POTWOROWSKI (scenografia) i Tadeusz SZELIGOWSKI (muzyka) chcieli przybliżyć naszym czasom Wyspiańskiego, a przynajmniej własne wyobrażenia o Wyspiańskim. Miał to być, jak się można domyślić, „Wesele” nowoczesne, wolne od zdobnictwa, dekoratywności, anegdoty, atakujące widza współczesną sceniczną formą. Niestety realizacja sceniczna „Wesela” w Teatrze Polskim nie potwierdziła ambitnych intencji inscenizatorów. Nowoczesność poznańskiego „Wesela” sprowadza się do scenografii, paru współczesnych kostiumów i do chaotycznych i połowicznych poszukiwań inscenizacyjnego stylu.

Z sali sądowej

Surowe kary za bandytyzm

(Inf. wł.)
Zapadł wyrok w procesie poznańsko-lubelskiego Arsena Lupina — Marka Wiszniowskiego i współoskarżonych. Sąd Wojewódzki w Poznaniu uznał, że Wiszniowski włamał się do Wojskowego Rej. Zarządu Kwaterunkowego i dokonał kradzieży 4 pistoletów wraz z amunicją, zagarnął 19 tys. zł na szkodę Pozn. Przedsiębiorstwa Urządzeń Turystycznych, przywłaszczając sobie dowód osobisty Jerzego E. dokonał rabunku mienia na szkodę współwłaścicieli firmy „Dentarii”, usiłował zrabować mienie dr. D. oraz posiadał bez zezwolenia broń. Kara — 15 lat więzienia i utrata publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat.

Lucjan Jankowski i Bogdan Daniel (obaj z Puszczykowską) dokonali jednego napadu rabunkowego

i usiłowali zrobić drugi. Ponadto Daniel posiadał bez zezwolenia broń, pomagał Wiszniowskiemu ją przechowywać i udzielił pomocy w zrabowaniu „Dentarii”. Daniela skazano na 9, a Jankowskiego na 3 lata więzienia. Oba pozbawiono praw na okres 2 lat. Czwartego oskarżonego — Stanisława Gorzelańczyka z Poznania za współudział w rabunku „Dentarii” i posiadanie broni otrzymał karę 6 lat więzienia z utratą na 2 lata praw.

Jedną z okoliczności obciążających wziętych pod uwagę przy ferowaniu wyroku był fakt, że wszyscy oskarżeni byli już poprzednio karani. Wiszniowski został swego czasu skazany na 12, a Daniel na 7 lat więzienia. Stanisław Gorzelańczyk w niniejszym procesie zasiadł po raz szósty na ławie oskarżonych.

Poszlakówka o utopienie

Wiosną ubiegłego roku w Cła- żeniu (powiat Sępca) Scholastyka Kaczmarska poznała 26-letniego Józefa Gauzę. Z biegiem czasu zna- jomość zacieśniała się. Gauza wsty- dził się jednak przyjaciółki, której twarz była nieco zeszpecona i spo- tykał się z nią tylko wieczorami w kinie. Wyraźnie zaczął jej unikać, gdy dowiedział się, że jest w ciąży. Wtedy z jednej strony zapewniał znajomych, że nie przy- zna się do ojcostwa i nie myśli o zawarciu związku małżeńskiego, a z drugiej — coś wręcz odwrot- nego mówił Kaczmarskiej. Ta darzyła go zresztą bezgranicznym zaufaniem.

Na 18 grudnia ub. roku Gauza wyznaczył spotkanie, zaznaczając, że ma do omówienia wiele spraw. Tegoż dnia około godziny 19 Kaczmarska stwierdziwszy, że Gauza „stoi” przed domem jej rodziców, oświadczyła matce, że udaje się z nim na przechadzkę.

Około godziny 20 Helena S. i Stanisław K. usłyszeli dobiegający znowu Warty przeraźliwy głos

kobiecej. Maria S. rozróżniła nato- miast słowa: „Józio, Józinku, o Matko Boska!”. Ponieważ Kaczmarska długo nie wracała, rodzi- na i sąsiedzi weszli poszuki- wania. W rezultacie nad brze- giem Warty znaleziono furtuch. Następnego dnia dostrzeżono zwio- ki Kaczmarskiej zaczepione o palik.

Przesłuchany w śledztwie Gauza nie przyznał się do winy i wyjaś- nił, że denatka robiła mu wyrzuty i uderzyła go w twarz, a zdener- wowany tym odepchnął ją od siebie, i poszedł do domu. Po- nadto stwierdził, że nie miał zamiaru jej utopić.

Wyjaśnienia te — czytamy w akcie oskarżenia — nie zasługują na wiarę. Gauza musiał stoczyć z denatką walkę, na co wskazuje rozterwany fartuch i orzeczenie Za- kładu Medycyny Sądowej, stwier- dzające istnienie na ciele denatki urazów powstałych za życia.

W rezultacie Gauza został oskar- żony o to, że w zamiarze pozba- wienia życia Kaczmarskiej wrzu- cił ją do rzeki, wskutek czego po- niosła ona śmierć przez utopie- nie. (ak)

Zaksięgujemy
ten kapitał

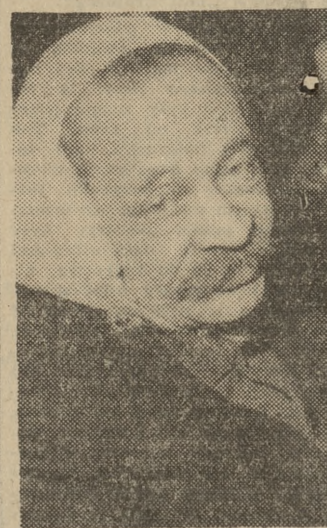
Różne były u nas dysku- sje. U zarania minionej 6-latkę powszechna dys- kusja zaczęła się od mapy kraju, na której efektow- nie zapalające się żarówki po- kazywały planowany rozmach

budownictwa przemysłowego i budziły entuzjazm swą mno- gością. Wówczas nie mówilo- się wiele o trudnościach te- go przedsięwzięcia. Ogranicza- no się do ogólnikowych stwier- dzeń, że jest to gigantyczna praca, wymagająca wielkiego wysiłku. Po tragicznych ła- tach wojny i okupacji samo- podjęcie programu odbudowy kraju i przekształcenia go w państwo przemysłowe było do- statecznym powodem, by za- akceptować planowane prace bez wdawania się w szczegóły.

W przełomowym okresie Pa- ździernika dyskusja była kry- tyczna. Spowodowane błędami odchylenia rzeczywistości od idealnego obrazu poprzednich planów poddane zostały ostre- mu ostrzawowi krytyki. W o- gnie tej — usprawiedliwionej zresztą — pasji krytycznej zmała i zagubił się pozytyw- ny dorobek poprzednich wysił- ków narodu. Górowało odczu- cie: jest źle.

Dyskusja tocząca się dziś przed III Zjazdem Partii wy- rasta z innego klimatu. Pod- jęta w okresie ciężko wywal- czonej stabilizacji gospodarc- zej zamyka w sobie mądrość naszych poprzednich wzlotów i upadków: jest ostrożna w stawianiu ostatecznych wniosków, jest konkretna.

„OSTATNIE SŁOWO”



Na zdjęciu: E. Koch w „ostat- nim słowie oskarżonego”... Caf-fot, Langda

sprowadzona w każdym środo- wisku do znanych mu dobrze z codziennej praktyki elemen- tów, jest rzeczowo kry- tyczna i wreszcie — co bod- ajże najistotniejsze — zawie- ra w sobie rozszerzającą się wciąż pasję dokładnego poznania — zachodzą- cych procesów gospo- darczych, pragnienie przy- spieszenia tych zmian na lep- sze, których możliwości widać w zasięgu ręki.

Czy ocena ta nie jest prze- sadnie pozytywna? Pytanie jest właściwie retoryczne. Wą- pliwości takich nie będzie mia- ła zapewne żadna załoga pro- dukcyjna ani aktyw gospodar- czy na dowolnym szczeblu.

Wystarczy pójść na Konferen- cję Samorządu Robotniczego w dowol- nym zakładzie pracy, przysłuchać się choćby jednej naradzie bran- zowej, czy przejrzyć sprawozdanie z jakiegokolwiek Wojewódzkiej Kon- ferencji Partyniej, by stwierdzić, że głosy dyskutantów w większo- ści wypadków odpowiadają pod- nej wyżej charakterystyce.

W dyskusji odświeżony zo- staje bezlitośnie cały organizm naszej ekonomiki, wskazane zostają wszystkie jej słabe punkty i co więcej — konkre- tne możliwości zlikwidowania tych słabości. Niejednokrotnie ujawnione w ten sposób re- zerwy stwarzają możliwość podwyższenia planu i — rzecz- dotychczas raczej niespotyka- na — załogi walczą o taki pod- wyższonej plan, są zaintere- sowane właśnie w pełnym wy- korzystaniu posiadanych re- zerw, których nie znała in- stancja nadrzędna.

Czy optymizm to z jakiegoś hura-optymizmu, z oparte- go na tzw. dobrych chęciach prze- konania, że wszystko zdołamy zrobić? Bynajmniej. Optymizm jest w odniesieniu do tej ści- słej, ekonomicznej dyskusji słowem za mało konkretnym. Optymizm jest emocją. Tu działa logika. Oczywiście z logiki gromadzonych faktów być może wyniknie ogólne o- ptymistyczne odczucie; idzie- ku lepszemu. Dyskutanci nie dlatego jednak podejmują dy- skusję. Punktem jej wyjścia jest analiza potrzeb i konie- czności gospodarczych.

W schematycznym uogólnieniu dyskusja wygląda mniej więcej tak:

Potrzeba nam tego i tego, ko- nieczne jest to i to, gdyż w prze- ciwnym razie będzie źle. W obec- nym stanie rzeczy nie możemy te- go zrobić. Musimy w tym celu zli- kwidować takie i takie wąskie gar- dło, doinwestować ten dział pro- dukcji, usprawnić organizację pra- cy w taki sposób, zapewnić sobie lepszą kooperację na tym odcin- ku, a wówczas potrafimy koniec- ności sprostać. Tak powstaje plan, uwzględniający wszystkie potrze- by, oparty na wykorzystaniu wszy- stkich możliwości. Nie ma w nim rzeczy na wyrost. Są te, których efekt będzie miał rozsądnie wyka- kulowane praktyczne znaczenie.

W tę dyskusję wszyscy jej uczestnicy wkładają swą fa- chową wiedzę, angażują się, widzą jej konkretny sens, któ- ry daje się przeliczyć na war- tość złotych, na odpowiednie ilości produktów, na pozycje domowych budżetów. I to jest polityczny kapitał przedzjazdo- wej dyskusji — kapitał, który powinien stać się ważką po- zycją moralnego budżetu przy- szłego planu gospodarczego.

Ludzie, którzy dokładnie wyważyli swoje zadania, są już zaangażowani w ich wy- konanie. Tego kapitału nie mo- żna zmarnować żadną nieprze- myślaną biurokratyczną decy- zją przy ostatecznym ustala- niu planów. Jeśli są wyższe ra- cje ekonomiczne, wymagające odrzucenia postulatów takiej, czy innej załogi (a zapewne w niektórych wypadkach oka- że się, że są), to trzeba by przed- stawić, uzasadnić — sprawić, by korekta instancji nadrzęd- nej została przyjęta, jako wła- sna.

Działanie może być skutecz- ne tylko wówczas, gdy podej- mujący je rozumieją jego sens, widzą cel, który jest im oso- biście bliski. Takie właśnie, wyrosłe w przedzjazdowej dy- skusji zaangażowanie w na- sze poczynania gospodarcze, konkretnie istnieje, jest ży- wą, materialną siłą. W budzie- cie przyszłego planu trzeba je zaksięguwać po stronie docho- dów.

Zygmunt KOCZOROWSKI

(Ciąg dalszy na str. 4)

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Byłam niedawno świadkiem wystąpienia kilku lekarzy przeciwko dziennikarom, publikującym wiadomości o pracy najwyższego rangą, personelu służby zdrowia. Zarzucano dziennikarzom tendencyjność w przedstawianiu spraw i tym samym — jak twierdzili mówcy — obniżanie autorytetu wszystkich lekarzy. „Dlaczego oni piszą o złych pracownikach, o usterekach, o procesach, a tak mało o dobrej, pełnej poświęceniu kadry?”

Być może, że zbyt mało jest publikacji, podkreślających prawość, sumienne wykonywanie obowiązków, a nawet poświęcenie służby zdrowia.

Są jednakże wypadki, gdy trudno zachować do własnej wiadomości fakty, skoro gość one w dobro pacjenta i dobre imię większości lekarzy. Nie wolno przejszć do porządku dziennego nad przekraczaniem zasad etyki zawodowej tych lekarzy, których nieodpowiedzialne czyny niosą śmierć lub kalectwo. Lekarze nie powinni się oburzać na publikację, tępiące zło. Jeśli ujawniono, że w jakimś zakładzie pracy zaarrestowano złodziei mienia społecznego, czy oskarża się całą załogę? Czy pisać o lekarzach-szarlatanach i o pseudo-lekarzach — mamy na myśli wszystkich lekarzy?

Od lekarzy wymagamy wyjątkowej etyki, wyjątkowej odpowiedzialności zawodowej, ze względu na to, że powierzamy im swoje zdrowie, a nieraz i swoje życie. Tymczasem na ławach oskarżonych zasiadają lekarze, którzy mieli poważny odcinek pracy, a ich szarlatanstwo, nieuctwo, lekceważenie obowiązków, a nawet świado-

nie zła wola powodowały kalectwo lub śmierć pacjenta. Na odpowiedzialnym stanowisku znalazł się człowiek, nie mający nic wspólnego z medycyną. Na innym stanowisku pracował lekarz, który oszukiwał pacjentów, stwierdzając u nich poważne, a w rzeczywistości nieistniejące schorzenia — dla osobistych korzyści materialnych. Stwierdzono, że był lekarz, który zlekceważył swoje obowiązki i spowodował śmierć pacjentki. Wszystko to wydaje się mało prawdopodobne, a jednak...

W Krakowie popełniono morderstwo. Ofiarą padła staruszka. Najbardziej podejrzaną osobą był ostatni gość staruszeki — 30-letnia kobieta, o dwóch imionach Teofila-Maria. Czy ona to właśnie jest morderczynią? Są jedynie poszlaki. Niemniej jednak przy okazji ujawniono, że Teofila-Maria, nie mając wykształcenia lekarskiego, pracowała... jako wolontariusz na oddziale chirurgicznym w jednym ze szpitali krakowskich, pracowała również jako asystent chirurga w Cieplicach i jako starszy asystent laryngologiczny w szpitalu w Zabrze. Zmieniała miejsce pobytu i szpital, gdy palił się jej grunt pod nogami. A dyplom? Nikt nigdy nie pytał o „taki drobniak”.

Siedzi obecnie w więzieniu dr Amelia Kostkowska, onkolog ze szpitala w Białymstoku. Jej oddział onkologiczny liczył 10 łóżek. Wszystkie były zajęte przez pacjentki chore na raka. Tak przynajmniej twierdziła pani doktor, pobierając dodatkowo wysokie honoraria za „przydział łóżka” na swym oddziale. Aż wreszcie bomba pękła. Kobiety były zdrowe, leczenie naświetlaniami doprowadziło je do kalectwa: nigdy nie będą mogły mieć dzieci.

Niedawno w Bydgoszczy toczył się proces przeciwko lekarzowi. Nadużył on swoich uprawnień — gdyż decydował o operacjach bez konsultacji z doświadczonymi kolegami. Sprawa stała się głośna, gdy jedna z pacjentek zmarła. Ów lekarz dokonał operacji niepotrzebnie i... nieumiejętnie. Na domiar wszystkiego zszedł samowolnie z dyżuru, zostawiając felczer, którego nawet nie uprzedził o groźnym stanie chorej.

Jakże nie pisać o tych sprawach? Jakże o nich nie sygnalizować — tylko dlatego, żeby nie urazić honoru rzetelnych lekarzy?

Był kiedyś zwyczaj, że młody lekarz przystępując do swojej pierwszej pracy legitymował się dyplomem i uroczście zostawał do tej pracy przyjmowany. Dlaczego nie przywrócić tego aktu? Lekarzowi sprawi on na pewno przyjemność i umocni w nim przekonanie o odpowiedzialności zawodu. Równocześnie przełożeni będą dokładnie znali jego kwalifikacje i unikniemy pseudo-lekarzy, którzy mają sfalszowane dokumenty.

Słusznie też podjęto myśl przeprowadzenia weryfikacji personelu lekarskiego, aby uporządkować akta 30 tysięcy lekarzy i lekarzy - dentystów. Akcja weryfikacyjna rozpoczyna się jeszcze tego roku. Wo-

jewódzkie Komisje Weryfikacyjne, złożone z 2 przedstawicieli Sekcji Lekarzy przy Zarządach Okręgowych Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, 2 pracowników Wydziałów Zdrowia, samodzielnego pracownika Akademii Medycznej oraz delegatów Polskiego Towarzystwa Lekarskiego i Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego dokonają przeglądu dokumentów, uprawniających do wykonywania zawodu. Przy Ministrze Zdrowia będzie działała Główna Komisja Weryfikacyjna; do niej lekarze będą mogli odwoływać się w wypadkach spornych. Prawdopodobnie niejedną znajdzie się w kłopotcie, część lekarzy kończyła studia za granicą, część w czasie wojny, a innym w czasie zawieruchy zginęły dyplomy. Warto jednak będzie się postarać o odwołanie dokumentów, aby wśród uczciwych, pełnych poświęcenia lekarzy nie było więcej „czarnych owiec”, obniżających autorytet i dobre imię tych, którzy nigdy nie przekroczyli zasad etyki zawodowej i mogą wylegitymować się pełną odpowiedzialnością za swoje czyny.

Grażyna ZIELSKA

Ciekawa praca

Indeks nieprawidłowości

W wielu dziedzinach naszej gospodarki występują pewne zjawiska ujemne, wokół eliminacji których skupia się wysiłek działaczy gospodarczych. Charakterystyczne, iż niektóre z owych zjawisk powtarzają się — okresowo, albo w określonych galejach gospodarki.

Wydaje się zatem, że prace podjęte przez Komisję Budżetu i Planu WRN, mające na celu ujęcie owych powtarzających się nieprawidłowości w dość ścisły indeks — zasługują na uwagę. Komisja zebrała materiały z narady przewodniczących komisji finansów, budżetu i planu powiatowych rad, wyniki ankiety rozestanej przed pewnym czasem tymże komisjom oraz z dyskusji członków Wojewódzkiego Zespołu Koordynacyjnego (ciało w skład którego wchodzi m. in. przedstawiciele banków i Wydziału Finansowego PWRN).

Zebrały materiał podzielony na III grupy problemów: zagadnienia eksploatacyjne, inwestycyjno-rentownościowe i organizacyjne. Jak nas poinformował przewodniczący Komisji Budżetu i Planu WRN — mgr D. Balasiewicz, opracowywany indeks stanowić będzie materiał wyjściowy do dalszych studiów. „Indeks nieprawidłowości” wraz z próbą określenia środków zaradczych w każdym wypadku — przekazany będzie (po powieśnieniu) branżowym komisjom WRN, a także komisjom budżetu i planu powiatowych rad.

Można żywić nadzieję, że będąca w toku „kodyfikacja” starych punktów różnych dziedzin naszej gospodarki, a następnie analiza — które z nich najwięcej ważą, skutecznie pomogą przezwyciężyć codzienne trudności przede wszystkim przemysłowi terenowemu. (pż)

Przed 10 marca

Wyniki dyskusji w ZNTK-Ostrów...

Do połowy lutego załoga zgłosiła 190 wniosków do projektu planu. Przewiduje on wzrost produkcji z 412,6 mln. zł w roku 1958 do 660 mln. zł w r. 1965. Już w br. załoga uruchomi produkcję wagonów chłodni, a w roku przyszłym — wagonów doczepnych do motorowych. Realizacja wniosków pozwoli lepiej wykorzystać przestrzeń produkcyjną i maszyn oraz zwiększyć wydajność pracy. Da to w efekcie 678 tys. zł oszczędności.

...w ZNTK — Piła

Piśscy kolejarze, po dyskusji proponowanych im zadań na 7-latkę, wysunęli kontrproponycje, zgodnie z którymi gotowi są podjąć się realizacji planu o 3 mln. zł wyższego. Wpłynęło 146 wniosków z których 74 przyjęto. Przy wprowadzaniu w życie 9 szczególnie ważkich — niezbędna jest pomoc władz nadrzędnych.

...i Jarocińskie F-ce Obrabiarek

Jest to fabryka stosunkowo młoda i w stałej rozbudowie. Niemniej, jej załoga również uważa, że może łać krajowi w 7-lacie więcej maszyn aniżeli zakłada do projektu planu. Kontrplan załogi rewiduje więc projekt wwyż o 17 mln. zł. Tylko 11 ze zgłoszonych w toku dyskusji wniosków, pozwoli na dodatkowe wyprodukowanie 200 frezarek. Poza tym załoga stawia sobie ambitne zadanie wypuszczenia co roku nowego, doskonalszego typu maszyny. Zamierza także wybudować 150 mieszkań. (pch.)

Skowronki już śpiewają...

Im bliżej kalendarzowej wiosny, tym więcej ptaków wraca z zimowych wędrówek do swych siedzib. Do województwa kieleckiego przyleciały ostatnio stada skowronków i dzikich kaczek.

Ponieważ na polach nie ma już śniegu, ptaki nie mają trudności ze znalezieniem pożywienia.

...a komary tną

Ciepła pogoda na Pomorzu znacznie spowodowała pojawienie się stosunkowo dużych ilości komarów nad Jeziorem Dąbskim i Odą. Dokuczają one solidnie rybakom, którzy wyruszyli na połowy na wolne od lodów wody. Komary dotarły nawię do śródmieścia Szczecina, wywołując wśród mieszkańców zdziwienie swym tak wczesnym pojawieniem się.

Podobno wróży one długie, upalne, ale i wilgotne lato — twierdzą rybacy znad Jeziora Dąbskiego. (PAP)

„Ubrałem się w com ta miał...”

(Dokończenie ze str. 3)

nikt nigdy nie przejmując się umowną topografią chaty, ani też tym, że inscenizacja stosuje dwustopniową umowność, wykorzystując drzwi wizualnie oznaczone i dwoje drzwi niewidzialnych.

Podobne niekonsekwencje widać w postępowaniu się rekwizytami realnymi i fantastycznymi. W inscenizacji poznańskiej rekwizyty fantastyczne (kaduceus bladeński, lira, która jest tu razem futerałem dla złotego rogu, złota podkowa) występują w całej swej mocno zresztą tandetnej konkretności i okazałości, w przeciwieństwie do rekwizytów realnych, pojawiających się bardzo nieśmiało i nie zawsze. W poznańskim „Weselu” uchowała się z nich jedynie umowna butelka dla Nosa i równie umowne skrzypce Muzykanta. Zapowiedziała się gdzieś młot i sił chłopskie kosy, pałasze — przynajmniej w swej wizualnej postaci. Jeśli niewidzialne kosy poznańskiej przedstawia nie zaliczyć do fantastyczno-symbolicznej grupy rekwizytów przesłuchanych narodowej, to winny być zgodnie z konwencją inscenizacji właśnie bardzo konkretne, albo też co byłoby sugestyniej, należało w ogóle obrać możliwość odwrotną: całkowitą umowność rekwizytów fantastycznych. Jeśli zaś niewidzialne kosy miały być jedynie symbolami zbrojnej niemocy, to nie przecież nie przeszkadzało im występować w tej roli już poprzednio. Tak, czy inaczej, niepotrzebnie dla tych kosy pocięto tekst „Wesela”. Gdy więc w poznańskiej inscenizacji Jasiak wyjmując zgromadzonym kosy z rak, to nawet hałas jaki czynią, gdy zostają złożone w kąt, nie potrafił założyć wątpliwości, wywołanych niejednoznacznością konwencji scenicznych.

Niekonsekwencje poznańskiej inscenizacji „Wesela” wynikają nie tylko z oderwania się od partytury teatralnej Wyspiańskiego i niedopracowania własnej koncepcji, ale i z braku współpracy aktorskiej. Zamysł inscenizatorów tylko w nieznacznej mierze znalazł oparcie w interpretacji aktorskiej. Eksperymentowanie z „Weselem” przy pomocy zespołu niezapelnienie scenementowanego było niewątpliwie wielką lekkomyślnością, równie niebezpieczną jak obsadawa pobraźliwosci. Ale obie te pomyłki nie tłumaczą jeszcze takiego przemieszczenia aktorskich stylów, jakie dokonało się w poznańskiej inscenizacji „Wesela”, gdzie nowoczesność zostaje zagadana przez tradycjonalizm, późniejszego zresztą gatunku. Opiera się temu tradycjonalizmowi bardzo interesujący Dziennikarz — Andrzej ANTKOWIAKA, subtelna Panna Młoda Anny CIEPIELEWSKIEJ, obie Rachele (Bronisława FREJTAZANKA i Teresa WĄSKOWSKA, Widmo — Maciej BORNISKIEGO, Gospodarz — Władysław GŁABKA i obie Maryny (Irena MASLIŃSKA i Hanna GÓRZYŃSKA) o ile im w tym nie przeszkadzały współczesne suknie.

Ale ton nadawał mimo wszystko krzykliwy i pijański na ogół naturalizm. Narzekano kiedyś w związku z warszawskim „Weselem”, że Nos — Aleksandra DZWONKOWSKIEGO uzasadnia opinię Józefa Kotarbińskiego, który utrzymywał, jak mówią złośliwi, że „Wesele” „zwalcza zgnębienie skutki alkoholizmu”. W poznańskiej inscenizacji powiedzenie Kotarbińskiego sprawdzi się jeszcze pełniej, gdyż obejmuje nie tylko spojęnego do ostatecznych granic Nosa (Eugeniusz KOTARSKI) i niezgorzej pijanego Czepca (Stefan CZYZEW-

SKI) ale nawet Pana Młodego, (Stanisław NIWIŃSKI), który upija się najwcześniej i zastępuje poetycką euforię, najpospolitszym piątkim odurzeniem. Abstrakcjonizm scenografii nadawał zresztą ich pijanństwu szczególnie silny rezonans, a Kotarskiego zmuszał wprost do zwulgaryzowania Nosa, pozabawiając go sofą, a człowiekowi tarzającemu się po ziemi niewygodnie przecież „coś po polsku miarkować”. Nadmierną trzeźwość, nawet jak na Stańczyka, wykazali za to Włodzisław ZIEMBIŃSKI, oraz Marek OKOPIŃSKI w roli Poety. Ziemiński może dlatego, że ubrany tak nieszczególnie, nie wiedział na pewno czy jest Stańczykiem, czy nim nie jest. Po Marku Okopińskim widać było, że nie lubi poezji i że ona go też nie lubi. Trudno wspomnieć, choćby tylko przelotnie, o całej 35-osobowej obsadzie „Wesela”. Wypada jednak zająć się Jasiakiem, bo w jego ręku znajduje się nie tylko złoty róg, ale i finał „Wesela”. Obaj Jaskowie Marek DĄBROWSKI i Zdzisław KUŹNIAR zgubili jedno i drugie.

Leon Schiller utrzymywał, że „nielato aktorowi zabić „Wesela” i że o wiecie łatwiej może dokazać tego cudu reżyser”. Obawiam się jednak, czy czasem Schiller nie docenił w tym wypadku siły teatralnej zbiorowości. W każdym razie do nieporozumień poznańskiej inscenizacji przyłożyli się wspólnie reżyser, scenograf, muzyk i wykonawcy. Potworowski zdał się na Byrskiego, Byrski na Potworowskiego i Szeligowskiego, a aktorzy robili swoje, wspólnie pracując nad tym, aby miał rację Sobiesław, pierwszy Gospodarz „Wesela”, który powiedział, że „w tej sztuce może nawet tygrys przejść przez scenę i nikogo to nie powinno zdziwić”.

Poznańskiemu „Weselu” zaszkośliła najwięcej nie donoszona i nie domysłana do końca, połowiczna koncepcja. Gdyby to był jakiś wielki gwałt na Wyspiańskim, sprawdziłby się może w niedługim. Ale zaprezentowawszy jedynie brulion koncepcji, ponosi Byrski jedynie koszty eksperymentu, nie otrzymując w zamian nic. „Wielkie darcie piór” narodowych zamienilo się w przedstawienie po znańskim w podskubywanie poezji samego Wyspiańskiego.

Myślę, że nie trzeba z tego powodu popadać w panikę. Wyspiański jakoś to przetrzyma. „Wesele” poznańskie jest bardzo pouczające dla teatru pomyłka a bez pomyłek nie ma artystycznego rozwoju. Szkoda tylko, że pomyłka ta nie jest również pedagogiczna dla widzów, bo nie ułatwia kontaktu z Wyspiańskim, co może najprzejrzejšie, przyznaje mimo woli rację tradycjonalizmowi teatralnemu, z którym i tak jest aż za dużo kłopotów w Poznaniu. I tego chyba należy w związku z poznańskim „Weselem” najwięcej żałować.

Celestyn SKOŁUDA

Każdy eksperyment wywołuje dyskusję. Tak samo jest z poznańską inscenizacją „Wesela”. Bylibyśmy bardzo wdzięczni naszym Czytelnikom, którzy obejrzeni lub obejrzą przedstawienie, za nadsyłanie uwag, wypowiedzi i głosów dyskusyjnych. Będziemy starali się je wykorzystywać. (Red.)



BRAKOROBY

W dniu 21 ubm. odwiedziłem sklep „Jubiler” przy ul. Armii Czerwonej 57, w celu nabycia budzika. W sklepie na widocznym miejscu stały budziki z wyłożoną ceną 120 zł. Po uzyskaniu oświadczenia, że są to budziki krajowe ucieczyłem się i wyraziłem chęć nabycia jednego. Chciałem jednak ustalić, jak dzwoni. Po nakreśleniu przez ekspedientkę, budzik w żaden sposób nie chciał dzwonić. Trzeba było próbować następnym. Ten dzwonił bez przerwy pomimo przekręcania go na różne godziny. Trzeciego nie dało się w ogóle nakręcić. Czwartym miał sztuczne szkło. Piątego ekspedientka mi odmówiła. Kupiłem niemiecki za 200 zł.

Odniosłem wrażenie, że dla obsługi byłem ciężkim klientem, bo gdyby wszyscy byli tacy — to nie sprzedano by żadnego z tych budzików i trzeba by je wystać producentowi z powrotem. Fabryka uległaby chyba likwidacji. Dyrektor musiałby szukać innego zajęcia. Planista już by nie wykazał ileś tam procent produkcji ponad plan (premia). Główny księgowy na koncie „Straty i zyski” zapisywałby tylko same straty. Konto „Fundusz zakładowy” nie miałoby nic na nagrody, wycieczki i „trzy-nasta” pensje. A główny wynajmawca — kontroler techniczny musiałby wrócić do swojego dawnego (chyba innego niż produkcja zegarów) zajęcia.

Sprzedawczyni podpisana na paragonie (załączam go) traktowała mnie — klienta jako intruza, który niepotrzebnie zakłóca jej spokój. Czyżby wyroby brakorobów musiały także sprzedawać „sprzedawca brakorobów”?

K. M.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Na pewno istnieje jakaś cicha zmowa brakorobów. Łączy ich silnie — i to się składa na tę znową — lekceważenie obowiązków, niedbalstwo, beznamiętność, a co najgorsze „bimboizm”. Bimbują sobie ze wszystkim, zawsze i wszędzie — z wyjątkiem własnych kieszeni. Nie wiedzą, że bimbanie widzie ostatecznie w perspektywie do uszczuplenia ich własnych kieszeni.

„Ulica Siedmiu Kół”

Interesująca opowieść o świecie dziennikarskim Wrocławia w pierwszych latach po wojnie. Autor zna świetnie stosunki panujące w opisywanym środowisku, mistrzowsko rysuje sylwetki ludzi ciekawych, oryginalnych, z dużą znajomością tematu ukazuje pracę dziennikarską — ciężką, w powojennych warunkach wobec ogromnych zniszczeń, prawie pionierską. Książka porwa czytelnika chwila, miłajcie awanturę trzecią, żywym, gawędziarskim, pełnym humoru i dowcipu stylem. Szczególnie zainteresować powinna mieszkańców Wrocławia, tych którzy mieszkają i pracują w tym mieście od pierwszych dni po wyzwoleniu — przypomni im jedyną w swoim rodzaju atmosferę panującą w tamtych czasach — gorączkowy okres pełen przygód, gdy przez odzyskane miasto przejeżdżają masy ludzi w różnych kierunkach, gdy jedni chcą pracować, budować, inni, wykołeni przez warunki wojenne, żerują na zamieszaniu i chaosie, gdy po zburzonym i ciemnym mieście trzeba było chodzić z bronią przy sobie. Mieszkańcom dzisiejszego Wrocławia spokojnego i budującego się, ukaże powieść czasy i warunki prawie egzystacyjne, pomoże poznać i pokochać miasto.

*) Leszek Goliński — Ulica siedmiu kół. Wydawnictwo Poznańskie 1959. Cena 10 zł, str. 228.



— Pono jego przodkowie zwali się Currie, co wymawiano jak Keri. Dopiero gdy jeden z nich shańbił się czymś i został skazany na śmierć, jego bracia i kuzyni woleli skrócić i przez to zmienić sobie nazwisko. Tak przynajmniej starzy ludzie gadali, gdy ja byłem smarkaczem.

— Jonaszu, to szalenie interesująca dla mnie wiadomość! Ja wiem, czym shańbił się w ostatniej bitwie generała Pułaskiego nikczemny James Currie! Bo James było mu na imię, prawda?

— Nie wiem, panie Królik. Ani moi rodzice, ani dziadkowie już tego nie pamiętali. Tylko spisane dokumenty mają wieczystą pamięć. A w jakich archiwach i bibliotekach w Georgii, czy w Waszyngtonie szukać stosownych dokumentów, to najlepiej panu powie... jeśli o tym zechce... najstarszy nasz panicz.

— Podpułkownik Ed Byrnes lubi grzebać w księgach i starych dokumentach? Skądże takie zamiłowanie u wojskowego?

— Żołnierzem zrobiła go wojna, a ona gwizdza na umysłowe zamiłowania rekrutów. Zresztą, cywilom też trudno grymasić i większość ich musi dla chleba wykonywać zadania, zawody, roboty, do których wcale nie czuje upodobania.

Jonasz miał na myśli także siebie. Jak wielu Murzynów w Dixie Land, to jest w południowej części Stanów Zjednoczonych, marzył za młodu, by zostać kaznodzieją, pastorem, a może i założycielem sekty religijnej. Tymczasem jednak przeciwności losu i potrzeby rodziny, jaką założył za wcześnie, ożeniwszy

się już w 18-tym roku życia, zmusiły go do łapania łatwych zajęć zarobkowych w majątku i pałacu tego samego rodu białych bogaczy, któremu jego przodkowie służyli jako niewolnicy przez przeszło dwieście lat.

— Znam ten ból, ten kontredans szarej rzeczywistości z szczytnym powołaniem, — pochwalił się Rafał, wysłuchawszy zwierzeń swego Nagra. — Bo wiem i mnie wichura dziejowa wykołosała artystycznie i pchnęła w wir zajęć mało odpowiedzialnych dla mnie. Zajęć nudnych i jakże w cieniu człeka trzynających w porównaniu z błyszczącą karierą gwiazdy filmowej! A do aktorstwa miałem nie tylko powołanie i talent, ale również olśniewające warunki zewnętrzne, czego liczne ślady jeszcze dziś widać. Prawda?

— No owszem, przypomnia pan trochę jednego z dawnych aktorów.

— Zauważyliście to także? — ucieszył się Królik. — A któryż z nich był bardziej podobny do mnie, czy Rudolf Valentino, czy Ramon Novarro?

— Komik Buster Keaton, lecz on milczał, a pan gada za dwu i...

— Proszę nie odbiegać od tematu mego śledztwa! — wtrącił Rafał oschle. — Jeśli pomnę, pytałem ostatnio, gdzie porywacze mogliby ukrywać Jima w...

— W każdym razie nie tam, gdzie mieszkają Murzyni, — przerwał mu Jonasz nawzajem, — bo białego chłopca wśród czarnych ukryć się nie da.

— To już sam wyedukowałem dawno. Zadając swe pytanie, miałem na myśli to, czy w tej okolicy są takie pieczary, jaskinie, albo lochy po wojnie domowej. A może jest jakaś opuszczona w gęstwinie leśniczówka, szałas drwali, lub jeszcze inna buda, w której można by pod kluczem trzymać porwanego chłopaka bez obawy, że jego krzyki ktoś dosłyszy?... Czyż nie ma tu nawet niebezpiecznej pod każdym miastem lovers' lane, alei kochanków, ani innego romantycznego ustronia?

(C. d. n.)

Pracownicy poszukiwani

Starszy księgowy z wyższym wykształceniem potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9898g.

Dwie sprzątaczkę w wieku do lat 55 zatrudni WZGS. Zgłoszenia osobiste przyjmuje WZGS w Poznaniu, Plac Wolności 18, pokój 37. K1275

Mechanika do maszyn dziewiarskich oraz do maszyn szyjących jak: overlock, kapówka i stępówka przyjmuje Spółdzielnia Inwalidów „Wiłk” w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 3. Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Spółdzielni, względnie osobiście w godz. od 7 — 15 pod adresem jak wyżej. K1266

Rodzinę z 2 pracownikami do chlewni hodowlanej przyjmie natychmiast wzgl. od 1. IV. 1959 r. Państwowe Gospodarstwo Rolne Strychowo, pow. Gniezno, poczta Działyn. Wynagrodzenie według UZP PGR z 1958 r. Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, zelektryfikowane, w nowym dwójaku, zapewnione. Sklep, przystanek PKS na miejscu, stacja kol. 3 km. K1287

Kowala-podkuwacza, chlewnicę, 2 fernali przyjmie zaraz Państwowe Gospodarstwo Rolne Niedzwiedź, pow. Świebodzin. Z uwagi na duże mieszkania reflektuje się na rodziny z dwoma pracownikami do pracy (sklep, szkoła podstawowa, przystanek PKS na miejscu — odległość od stacji kol. 4 km). K1285

Technik wzgl. mistrz z długoletnim stażem przy pracach malarskich potrzebny do nowo zorganizowanego w Poznaniu branżowego ośrodka nermowania pracy. Oferty należy składać w Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1279.

Inż. geodetów i techników geodetów z praktyką do prac terenowych i kameralnych związanych z pomiarami miast przyjmie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Geodezyjne Gospodarki Komunalnej w Poznaniu, ul. Noskowskiego nr 4, telefon 12-70. Warunki płacy: wynagrodzenie akordowe wg stawek obowiązujących w przedsiębiorstwach geodezyjnych resortu gospodarki komunalnej. Bliższych informacji udziela codziennie Dział Organizacji Produkcji w godzinach służbowych. 9511g

Praca
Pomoc domowa do rocznego dziecka na okres 4 miesięcy potrzebna zaraz. Poznań, Szamarzewskiego 56 m. 55. 19013g

Nauka
Pisanie na maszynie metodą bezwzrostową — 10-palcowa uczy Stowarzyśnienie Stenografów i Maszynistów PRL, Poznań, ul. Chelmońskiego 7, telefon 638-11. 9060g

Sprzedaż
Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, czeskie, ceratowe, spacerówki na łożyskach, drewniane gąte oraz dla lalek poleciają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wroclawska 25. 7680g
Wózki spacerowe drewniane, gąte, głębokie, ceratowe poza tym kompletne do lalki, szklanki, kieliszki tylko ozdobne polecia Lesinski, Poznań, Żydowska 33. 8837g

✠
Dnia 3 marca 1959 r. zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, zięć, brat swagier i wujek, przeżywszy lat 53, śp.
Leon Michałowski
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 6 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
Msza św. odprawiona zostanie dnia 10 marca br., o godz. 7,30 w kościele Św. Marcina.
W ciężkim smutku pogrążona
ŻONA Z RODZINĄ
Poznań, 27 Grudnia 7, Doisk, Rawicz. 10276g

✠
Dnia 4 marca 1959 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i najukochańsza matka, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 79, śp.
z Bamińskich
Kazimiera Urbanska
b. sodaliska.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ul. Błuszczejowej.
O bolesnej stracie zawiadamiają
DZIECI, WNUKI I SIOSTRA
Poznań, ul. Kopernika 4. 10427g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.
z Mazurkiewiczów
Helena Mrozkowiakowa
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godzinie 15 w Koźminie.
W ciężkim smutku pogrążeni
MAŻ, CORKI, SYN, SYNOWA, ZIECIOWIE I WNUKI
Koźmin Wlkp., Mysłakowice, Wolin. 10346g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 86, śp.
Konstanty Grzegorzewski
powstaniec wielkopolski rok 1918/19, emeryt sądowy.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godzinie 13,30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Ogrodowa 15 m. 3. 10318g

TELEGRAM

Zarządy Aptek w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Poznaniu, Krakowie, Bydgoszczy, Lublinie, Gdańsku, Szczecinie, Białymstoku, Wrocławiu!

**Produkcia i dostawy leków zwiększone stop
środki do walki z grypką i z przeziębieniami —**

**syrop Tussipect, syrop żywokostowy,
syrop żywokostowy z podbiałem, miód
koprowy, miód żywokostowy**

**ekspresowo realizowane na zamówienia
telefoniczne stop**

**Wielkopolska Wytwórnia
Produktów Zielarskich Poznań**
Towarowa 51, tel. 22-23, 88-93, 86-87

DO NABYCIA: we wszystkich aptekach, drogeriach i wzorcowych sklepach zielarskich. K1406

OGŁOSZENIA DROBNE

Osie do wozów konnych kompletne wykonuje solidnie i tanio warsztat „Mikron”, inż. Jerzy Ulański, Wrocław, Jedności Narodowej 41. K1375

Akordeon 80-basowy sprzedam, Ławniczak, Luboń 3, ul. Kilińskiego 7. 9342g

Sprzedam 500 szt. kur 1-roczych rasy leghorn, karmazyn, sussex. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9344g.

Sprzedam piec c. o. „Strebel”, ser. II płytki (filisy) 15 x 15 cm białe, zlewominywak podwójny, spiczek, kocioł do pralni, nową lodówkę MSK. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9345g.

Maszynę Overlock „Singer” szpularkę, kapówkę 2-giełną „Union” sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9361g.

Nasiona cebuli sprzedam — zbiór 1958 gwarancja. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9365g.

Wytwórnię guzików szklanych sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9366g.

Sprzedam maszynę z motorem do przeciągania drutu, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9372g.

Sprzedam buraki pastewne. Piotr Kosiak, PGR Wielkie, poczta Kiekrz. 9377g

Pianino sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9378g.

Sprzedam piec angielski oraz płyty drewniane z rozbranego baraku. Oferty: Wozniak, Poznań, Kopalinna 17. 9373g

Sprzedam okazjonalnie wózek głęboki. Stein, Poznań, Wawrzyńca 32 m. 6. 9383g

Sprzedam motocykl „Mińsk” 125 cm nowocześnie. Korcz, Swarzędz, Zwirki i Wigury 12. 9384g

Motocykl WFM — sprzedam. Semmler, Poznań, Matejki 47 m. 2, godz. 18-20. 9385g

Sprzedam samochód „Sko da” 1101 furgon w dobrym stanie. Banaszak, Poznań, Dzierżyńskiego 41 m. 18 (ogł. od godz. 14). 9387g

Wózek głęboki ceratowy sprzedam. Poznań, 23 Lutego 18 m. 8 (oficyna). 9391g

Taksometr legalizowany male „Argo” sprzedam. Amerla, Poznań, Lampego 16 m. 6. 9395g

Maszynę do szycia elektryczną „Veritas” sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9441g.

Lokale

Proszę szuka dla swej siostry zastępcy (inżyniera) mieszkania w centrum Poznania. Zapewniona opieka starca, staruszki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5484p.

OBWIESZCZENIE

ZAKŁADY GAZOWNICTWA OKRĘGU POZNANSKIEGO

zawiadamiają wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i inne firmy instalacyjne, oraz osoby prywatne wykonujące instalacje gazowe na terenie miasta Poznania, oraz konsumentów energii gazowej, że:

- instalacji gazowych nie wolno wykonywać żadnemu przedsiębiorstwu państwowemu, spółdzielczemu i innemu z wyjątkiem firm instalacyjnych, które otrzymały koncesję z Prezydium Dz. RN lub Prez. RN miasta Poznania wzgl. przedsiębiorstwom, które zostały do tych celów powołane i zarejestrowane w rejestrze handlowo-przemysłowym jako firmy specjalistyczne jak np. Poznańskie Przedsięb. Robót Instalacyjnych;
- prace jakie przedsiębiorstwa i firmy wymienione w pkt. a) mogą wykonywać — muszą uprzednio mieć pisemne zezwolenie n/Zakładów, nawet w wypadku dotyczącym przeróbek instalacji istniejącej lub jej rozbudowy (dołączanie dodatkowych pieców kąpielowych, kucharek i in. urządzeń gazowych) poza gazomierzem;
- powiadamia się również, że instalacje gazowe wykonywane niezgodnie z rozporządzeniem Ministrów Budownictwa Miast i Osiedli, Budownictwa Przemysłowego oraz Gospodarki Komunalnej z dnia 12 maja 1956 r. (Dz. U.P.R.L. z dnia 30. VI. 1956 r. nr 25 poz. 118 Monitor Polski z dnia 30. VI. 1956 r. nr 55 poz. 606) nie będą przejęte w eksploatację.

W wypadku niepodporządkowania się niniejszemu obwieszczeniu w stosunku do winnych wytoczone zostanie postępowanie sądowe, a wykonane przez nich prace nie zostaną włączone do czynnej sieci gazowej, a nawet w wypadku samowolnego ich włączenia, po stwierdzeniu tego faktu przez n/Zakłady instalacje takie zostaną przez nas odcięte na co zwraca się szczególną uwagę odbiorcom. K1299

Spółdzielnia Pracy Siatek Drucianych i Ogrodzeń „SIATKA”

W ŁODZI, ULICA CZ. HUTORA 1, telefon 346-95

WYKONUJE Z MATERIAŁÓW WŁASNYCH I POWIERZONYCH:

- Arfy do przesiewania piasku.
 - Bramy metalowe z furtkami (komplety różnych typów).
 - Siupki ogrodzeniowe metalowe.
 - Spręża ogrodzeniowe z siatki krepowanej w ramach z żelaza katowego.
 - Siupki do siatek tenisowych.
 - Ogrodzenia kortów tenisowych.
 - Wszystkie zabezpieczenia na drzwi i okna siatkowe i kratowe.
 - Siatki ogrodzeniowe ślimakowe o oczkach od 10 x 10 mm do 60 x 60 mm.
- Z MATERIAŁU WYŁĄCZNIE POWIERZONEGO:
- Zabezpieczenia klatek schodowych oraz balustrady metalowe do werand.
 - Szafy metalowe.
 - Zabezpieczenia i osłony do maszyn.
 - Części zamienne do maszyn wiórkowniczych w Punkcie Usługowym, przy ul. Cz. Hutora 38.
 - Klatki dla zwierząt futerkowych.
 - Konstrukcje dla cieplarni.

POSIADAMY DO UPEŁNIENIA:

Wkłady do łóżek 1 x 1,72.

ZAMÓWIENIA PROSIMY KIEROWAĆ POD POWYŻSZYM ADRESEM. K1336

PREZYDIUM DZIELN. RADY NARODOWEJ

POZNAN-JEJCE,
Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej
ulica Dąbrowskiego 83/85

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie:

OPARKANIE TERENU W KIEKRZU
siatką drucianą ca 250 mb wraz ze słupkami, bramą i furtką.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać do dnia 14. III. 1959 r. Otwarcie ofert nastąpi w biurze tut. Prezydium w dniu 16. III. 1959 r.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K1415

PRZEDS. REMONTOWO - MONTAZOWE

HANDLU WEWNĘTRZNEGO

W POZNANIU, ulica Traugutta nr 1/9

zleci wykonanie:

stolarki drzwiowej i okiennej

dla budowy magazynu w Poznaniu.

Zakres prac oblicza się na kwotę ca 150.000 zł. Informacje i rysunki robocze do wglądu można otrzymać w Sekcji Inwestycji PRM HW w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9, tel. 642-15.

Termin wykonania robót w zakresie 1/5 części do 30 marca, reszty do 30 czerwca br.

Zlecenie powierzamy przedsiębiorstwu uspołecznionemu lub spółdzielni. K1402

NITY

typu „Crescent” (rozdwajane)

o wymiarach:
3 x 9 mm
3,5 x 6,5 mm
4 x 13 mm

produkują i mogą dostarczyć z magazynu w każdej ilości zakładom uspołecznionym.

CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY METALOWE
CZĘSTOCHOWA, ulica Staszica nr 8

telefon 30-66. K1281

Różne

Naprawa maszyn do pisania — Piotr Pieprzyci, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26, telefon 23-63 (uszkodzona maszynę na części kupię). 8742g

Ogrodnik doświadczony pomógł wieloletni inżynier sadownictwa przycina drzewa owocowe projektuje urządzenia ogrodnicze, dekoracyjne. Poznań, tel. 40-20. 9157g

Koncesję na kiosk ogólnospółczywy w dobrym punkcie oddam w dzierżawę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9825g.

Kto pomoże finansowo samotnej pani do wykonania nowego 2-pok. mieszkania, w zamian za odstąpienie 1 pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9482g.

Panna, przystojna, lat 26, ukończone wyższe studia, dobrze sytuowana, własne mieszkanie w Poznaniu, pozna lekarka, wys. wzrostu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9310g.

Lekarskie

Dr H. Danecki — choroby skórno - weneryczne. Poznań, Czerwonej Armii 31, od godz. 11-16. 9009g

Zguby

Zgubiono legitym. służbową wystawioną przez HCP — Poznań, Franciszek Mazur, Poznań, Szamotulską 37a. 9348g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza kochana matka, babcia i teściowa, przeżywszy 77 lat, śp.
Maria Dąbrowska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.
W smutku pogrążeni
MAŻ, DZIECI, WNUKI I RODZINA
Poznań, Łódź, Warszawa, Płock. 10299g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

✠
Dnia 2 marca 1959 r. zasnął w Bogu, najdroższa i najrozkochana matka, babcia, siostra, swagierka i ciocia, przeżywszy lat 53, śp.
WALENTYNA Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, Opolska 31. 10317g

Budujemy szkoły

Hasło Tysiąc Szkół na Tysiąc lecie znalazło również żywy odzwierciedlenie w przyzakładowych kołach LPŻ w Lesznie. LPŻ-owcy zadeklarowali na fundusz budowy szkół przeszło 100 tysięcy złotych.

Członkowie koła przy Fabryce Cukrów „Rywał” zadeklarowali 0,5 proc. zarobku miesięcznego przez 7 lat, co da sumę 25 tys. zł. Koło przy Fabryce Pomp przekaże na ten cel w bieżącym roku 41 tys. zł, a opodatkowanie LPŻ-owców Zakładów Młynarskich i LZPO wynosi przeszło 20 tys. zł.

(R)

Dekoracja 65 weteranów w Ostrowie

W Ostrowie odbyła się w niedzielę druga już w tym roku miła uroczystość dekorowania Wielkopolskim Krzyżem Powstańców 65 zastawionych weteranów powstania wielkopolskiego z terenu ziem ostrowskich.

Uroczystości zaszczycili swą obecnością posłowie: Małeckie i Szymoniak, w-przew. Prez. MRN Czerniawski oraz przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych.

W części artystycznej wystąpił kwartet męski „Elkana”, orkiestra młodzieżowa Domu Kultury oraz uczennice i uczniowie szkół ostrowskich.

Po akademii odbyło się spotkanie towarzyskie weteranów i ich rodzin z gośćmi i przedstawicielami władz miejskich.

(ry)

Wieści z Krotoszyna

Dla uczczenia III Zjazdu Partii załoga Cegielni w Rozdrażewie podjęła zobowiązanie wyprodukowania ponad plan 30 000 cegieł i to poza godzinami pracy, na rozbudowę miejscowej szkoły podstawowej. (fk)

Dyrekcje PSS jak i MHD uruchomiły znów kilka sklepów w Krotoszynie, przez co zaopatrzenie ludności uległo poprawie. Jednak odczuwa się jeszcze brak sklepów na peryferiach miasta. Również nie są należyście rozmieszczone sklepy poszczególnych branż. Na przykład sklepy masarskie skoncentrowane są w śródmieściu, zwłaszcza w rynku, natomiast brak ich na odleglejszych od miasta skupiskach ludzkich. Należałoby uruchomić sklep masarski i sklep nabiałowy przy końcu ulicy Czerwonej Armii. (fk)

Marzec	lnieniny
5	Teofila.
czwartek	Słońce: wsch.: g. 6.15 zach.: g. 17.21

Teatry

W Poznaniu — jutro:

OPERA — „Baron cygański”; POLSKI — g. 19 „Nora”; NO-WY — g. 19 „Wujaszek Wania”; OPERETKA — g. 18.30 „Bal w Savoy”; SATYRY — g. 20 — „Diabeł”; MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Ballady”.

W terenie — dziś:

KALISZ — Polski Zespół Tańca; TUREK — „Porwanie Sabinek”.

Kina

KALISZ — Stylowe — „Orzeł” (polski, 14 l.); Wolność — „Zadzwonienie do mojej żony” (polsko-czeski, 18 l.); Syrena — „Róże dla Bettiny” (niem., 12 l.); GNIEZNO — Lech — „Zadzwonienie do mojej żony” (polsko-czeski, 14 l.); Polonia — „Kapitan z Köpenick” (niem., 16 l.); OSTROWO — Roma — „Ostatni strzał” (polski, 18 l.); Słońce — „Giganty morza” (aust., 12 l.); LESZNO — Panorama — „Podlotki” (czeski, 18 l.); PILA — Iskra — „Legenda o miłości” (czeski, 18 l.).

Radio

PROGRAM I

15 — utwory skrzypcowe wykonana Aleksander Poleski; 15.30 — życia Zw. Radz.; 16.05 — aud. aktualna; 16.15 — koncert ork. Łódzkiej Rozgł. PR; 17 — dla młodzieży szkolnej — słuch.

Biała rzeka płynie przez Gniezno

Pisaliśmy niejednokrotnie o poważnym wzroście dostaw mleka do zakładów przetwórczych — tak w skali krajowej jak i wojewódzkiej. Dziś pragniemy poinformować, jak ten wzrost kształtuje się w rejonie jednego dużego zakładu. Interesujące ze wszech miar liczby na ten temat podał na walnym zgromadzeniu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej Gniezno — Łubowo jej prezes Władysław Nowak.

Według jego relacji spółdzielnia liczy 1220 członków na 2078 ogółu dostawców mleka. Dostarczyli oni do swego zakładu w ubiegłym roku 16 milionów litrów mleka, wobec 13 milionów w 1957 roku. Na tę ilość PGR-y sprzedają 1.571 tys. litrów, spółdzielnie produkcyjne 100 tys. l. i gospodarstwa indywidualne 14.350 tys. litrów. Znamiennym jest fakt, że tylko 140 tys. litrów skupionego mleka zaliczono do II gatunku, co świadczy o dobrej organizacji transportu, higienie udojów i właściwym przechowywaniu mleka przed odbiorem.

Wzrost produkcji mleka w tym rejonie nie odbywał się rzecz jasna żywiołowo. Wpływała na to ispołdzielnia przez swoją działalność organizacyjno-gospodarczą w zakresie poradnictwa żywieniowego, budowy silosów paszowych, konkursów hodowlanych, doświadczeń w produkcji pasz białkowych itp. Pasz tręciwskich rozprowadzono wśród dostawców w ciągu roku ponad jeden milion kilogramów. We wrześniu, październiku i listopadzie ub. roku Zarząd spółdzielni — rezygnując z marży zarobkowej — sprzedawał członkom pasze treściwe po niższej cenie. Na polecenie z góry musiał jednak zaprzestać tej czynności mającej na celu interes spółdzielni w kierunku powiększenia liczby swoich dostawców. (Kłaniamy się przy tej okazji kierownikowi Oddziału Okręgowego ZSM w Poznaniu i życzymy dalszych tak „budujących” pomysłów organizacyjnych).

Po tej dygresji wracamy do meritum sprawy. W parze ze wzrostem dostaw mleka powiększyło się spożycie jego przetworów. Przede wszystkim w Gnieźnie, gdzie przed trzema laty masła mleczarskiego można było kupić na aptekarską wagę, śmietany i maślanki nikt nawet nie widział, nie mówiąc już o twarogu i serach pełnotłustych. Natomiast w 1958 roku mieszkańcy Grodu Lecha spożyli — mleka 3.300 tys. litrów,

śmietany 82.000 kg, maślanki 230.000 kg, sera 47.000 kg, twarogów 100.000. Jak wynikało z referatu sprawozdawczego i dyskusji, spożycie mogłoby być znacznie większe i mleczarnia może dostarczyć więcej towaru, tylko, że „ojcowie miasta” nie wyrażają zgody na urządzenie tzw. sklepu przyfabrycznego.

Niezrozumiałe jest stanowisko władz miejskich Gniezna. Skutek zaś jest ten, że w sklepie handlowym można np. kupić mleko tylko do godziny 10-tej rano i kropka. W Poznaniu, Jarocinie, Ostrowie, Lesznie i innych miasteczkach

Są jeszcze tacy ludzie!

Prokuratura Powiatowa w Lesznie sporządziła akt oskarżenia przeciwko Janowi Napierajowi, maszyniście kolejowemu zamieszkałemu przy ul. Cmentarnej nr 1 w Lesznie, za znęcanie się fizyczne i moralne nad swoją 15-letnią pasierbicą Mirosławą.

Jak wynika z aktu oskarżenia w okresie od 1957 do grudnia 1958 Napieraj bez powodu prawie że codziennie bił i kopał swoją pasierbicę. Ponadto, nieludzki ojemz zmuszał ją do prac fizycznych przerastających znacznie jej siły. Nieraz Mirosławą musiała pracować bieleńską do późnych godzin nocnych, tak że na skutek osłabienia kończyła robotę na kłęczkach.

Sprawa nieludzkiego znęcania się zapewne nie wyszłaby na jaw, gdyby nie sąsiedzi. 14 grudnia 1958 r. zauważyli oni leżącą na strychu nieprzytomną Mirosławę, dającą o tym Komendzie Powiatowej MO.

Ze względu na kompletne wyczerpanie psychiczne i fizyczne musiano dziewczynkę odwieźć karetką pogotowia do zakładu w Kościanie. Po jedynym nocnym pobycie Mirosława wróciła do domu, jednak z obawy przed ojczymem uciekła do Poznania. W Poznaniu zaopiekowała się nią MO, a na podstawie decyzji Sądu Powiatowego skierowano ją do Państwowego Pogotowia Opiekuńczego.

Ojczyma czeka rozprawa sądowa. (ncl)

„Koziołki”

W dodatkowym losowaniu 94 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki” nagrody pieniężne po 1000 zł przypadły na następujących punktach odbioru na numery ban deroli:

1 — 119833, 4 — 142006, 11 — 146304, 15 — 35675, 16 — 189422, 22 — 61122, 32 — 101990, 36 — 54133, 37 — 19773, 46 — 190483, 47 — 119339, 51 — 40045, 58 — 90150, 69 — 150956, 70 — 38865, 71 — 200267, 74 — 231220, 93 — 75702, 96 — 35555, 97 — 242018, 99 — 34925, 100 — 87521, 101 — 84316, 114 — 60448, 121 — 61311, 131 — 83487, 145 — 6009, 146 — 5868, 149 — 91895, 150 — 13816, 152 — 48270, 166 — 13293, 184 — 53110, 193 — 25058, 196 — 37001, 202 — 61309, 229 — 17379, 231 — 39283, 235 — 49959, 239 — 45607, 240 — 22294, 241 — 24303, 242 — 29607, 249 — 79028, 263 — 7235, 296 — 7543, 300 — 18828.

Wygrane wypłacają wszystkie oddziały PKO od 6 bm.

Nagrody rzeczowe w 94 grze padły na numery:

1 — 122591 (Poznań) — zegarek na rękę „Pobieda”; 93 — 75116 (Poznań) — pralka elektryczna; 105 — 107391 (Poznań) — motocykl W.S.K. 125 cm; 107 — 47500 (Ostrów) — kupon materiału na ubranie 100 proc.; 180 — 26943 (Ryczywół) — radiodiodniornik „Sonatina”; 220 — 68006 (Smigiel) — rower z importu.

Losowanie 95 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki” odbędzie się 8 bm. w Kępnie na rynku. Jako dodatkowe nagrody zostaną rozdane: motorower, pralka elektryczna, radiodiodniornik, rower z importu i zegarek na rękę.

Wzrost produkcji mleka w tym rejonie nie odbywał się rzecz jasna żywiołowo. Wpływała na to ispołdzielnia przez swoją działalność organizacyjno-gospodarczą w zakresie poradnictwa żywieniowego, budowy silosów paszowych, konkursów hodowlanych, doświadczeń w produkcji pasz białkowych itp. Pasz tręciwskich rozprowadzono wśród dostawców w ciągu roku ponad jeden milion kilogramów. We wrześniu, październiku i listopadzie ub. roku Zarząd spółdzielni — rezygnując z marży zarobkowej — sprzedawał członkom pasze treściwe po niższej cenie. Na polecenie z góry musiał jednak zaprzestać tej czynności mającej na celu interes spółdzielni w kierunku powiększenia liczby swoich dostawców. (Kłaniamy się przy tej okazji kierownikowi Oddziału Okręgowego ZSM w Poznaniu i życzymy dalszych tak „budujących” pomysłów organizacyjnych).

Wzrost produkcji mleka w tym rejonie nie odbywał się rzecz jasna żywiołowo. Wpływała na to ispołdzielnia przez swoją działalność organizacyjno-gospodarczą w zakresie poradnictwa żywieniowego, budowy silosów paszowych, konkursów hodowlanych, doświadczeń w produkcji pasz białkowych itp. Pasz tręciwskich rozprowadzono wśród dostawców w ciągu roku ponad jeden milion kilogramów. We wrześniu, październiku i listopadzie ub. roku Zarząd spółdzielni — rezygnując z marży zarobkowej — sprzedawał członkom pasze treściwe po niższej cenie. Na polecenie z góry musiał jednak zaprzestać tej czynności mającej na celu interes spółdzielni w kierunku powiększenia liczby swoich dostawców. (Kłaniamy się przy tej okazji kierownikowi Oddziału Okręgowego ZSM w Poznaniu i życzymy dalszych tak „budujących” pomysłów organizacyjnych).

Wzrost produkcji mleka w tym rejonie nie odbywał się rzecz jasna żywiołowo. Wpływała na to ispołdzielnia przez swoją działalność organizacyjno-gospodarczą w zakresie poradnictwa żywieniowego, budowy silosów paszowych, konkursów hodowlanych, doświadczeń w produkcji pasz białkowych itp. Pasz tręciwskich rozprowadzono wśród dostawców w ciągu roku ponad jeden milion kilogramów. We wrześniu, październiku i listopadzie ub. roku Zarząd spółdzielni — rezygnując z marży zarobkowej — sprzedawał członkom pasze treściwe po niższej cenie. Na polecenie z góry musiał jednak zaprzestać tej czynności mającej na celu interes spółdzielni w kierunku powiększenia liczby swoich dostawców. (Kłaniamy się przy tej okazji kierownikowi Oddziału Okręgowego ZSM w Poznaniu i życzymy dalszych tak „budujących” pomysłów organizacyjnych).

Wzrost produkcji mleka w tym rejonie nie odbywał się rzecz jasna żywiołowo. Wpływała na to ispołdzielnia przez swoją działalność organizacyjno-gospodarczą w zakresie poradnictwa żywieniowego, budowy silosów paszowych, konkursów hodowlanych, doświadczeń w produkcji pasz białkowych itp. Pasz tręciwskich rozprowadzono wśród dostawców w ciągu roku ponad jeden milion kilogramów. We wrześniu, październiku i listopadzie ub. roku Zarząd spółdzielni — rezygnując z marży zarobkowej — sprzedawał członkom pasze treściwe po niższej cenie. Na polecenie z góry musiał jednak zaprzestać tej czynności mającej na celu interes spółdzielni w kierunku powiększenia liczby swoich dostawców. (Kłaniamy się przy tej okazji kierownikowi Oddziału Okręgowego ZSM w Poznaniu i życzymy dalszych tak „budujących” pomysłów organizacyjnych).

K. J.

Jarocin ma także kłopoty handlowe

Jarocińskie sklepy są przeważnie małe, ciasne i ponure toteż ich wnętrza nie przyciągają klienta. Oczywiście, że są wyjątki, na przykład „Brazylanka” — duży sklep z kilkuniosobową obsługą, gustowną reklamą...

Wstąpmy do sklepu PSS w Rynku. Można w nim kupić odzież i obuwię, a także wyroby dziewiarskie, galanterijne i pasmanteryjne. Przeładowane różnymi towarami nie może spełniać tej tak bardzo potrzebnej i cennej w handlu — reklamy. W tej placówce towaru „nie rzucają się w oczy”, trzeba dopiero pytać o nie sprzedawców. Nie lepiej wygląda sklep elektrotechniczny. Rowery i motory zapelniają miejsce przeznaczone dla kupujących.

Sklepy PSS i MHD w dawnych prywatnych lokalach, przeważnie bez zapleczy, nie mogą spełniać warunków wymaganych w dzisiejszym handlu uspołecznionym. Miastu przybyło także mieszkańców i dawne „kłitki” nie są w stanie zaspokoić potrzeb ludności, która — i to chyba dobrze — ma coraz większe wymagania.

Zagadnienie sklepów, a z nimi związane zagadnienie zaopatrzenia nie może nie obchodzić Wydz. Handlu Prez. PRN. Łączy się z tym problemem sprawa zwiększenia ilości sklepów, zamiany branżowe i sprawa lepszego zaopatrzenia. Pierwsze napotyka na poważne trudności. W Jarocinie na jeden sklep przypada około 280 mieszkańców. Tymczasem przeciętna w województwie wynosi ok. 180. Zwiększyć sieć placówek mogłyby i PSS i MHD. Brak jednak pomieszczeń. Mimo tych trudności PSS utworzył w tym roku jeden sklep spożywczy, a MHD: 1 spożywczy i 2 przemysłowe. Niewiele to jednak przyczyni się do sprawniejszej obsługi coraz liczniejszych klientów.

W Jarocinie — i to jest ciekawe — są lokale na handel, ale okupują je inne nie związane z handlem — instytucje. Idąc na przykład Rynkiem rzucą się w oczy puste okna wystawowe. ZSL ma swoje biura w lokalu handlowym w

centrum Jarocina. „Ruch” urządził magazyny także w dawnym sklepie. Przy ul. Warszawskiej w placówce handlowej mieszczą się biura Spółdzielni „Inwalidów”. Takich sklepów — biur i mieszkań znalazłoby się więcej.

Władze handlowe mając na uwadze dobro klienta przystąpiły już do zamiany branżowej. Do większych lokali przeniesie się te placówki, których towary wymagają więcej przestrzeni. Ten projekt jest słuszny i realizacja jego wpłynie na pewno na wygodę kupujących.

Myśli się tu także o uruchomieniu sklepu samoobsługowego i selekcyjnego. Ale na to trzeba rok poczekać. W nowych blokach budowanych przez zakłady pracy mają znajdować się lokale handlowe. Gorzej — że MHD i PSS bronią się przed otwieraniem sklepów na peryferiach miasta.

Miejmy nadzieję, że te, wprawdzie nie historyczne, posunięcia władz handlowych, wpłyną na lepsze zaopatrzenie Jarocina. (an)

Krótko z Kalisza

W pobliżu Kaliskiej Fabryki Pluszu i Aksamitu powstanie nowoczesne Technikum Włókiennicze. Absolwenci tej szkoły zatrudnieni będą w przemyśle włókienniczym.

Ponadto do roku 1965 zbudowane zostaną dwie szkoły podstawowe. W pełni są prace budowlane przy ul. Łącznej, gdzie za 2 lata powstaną olbrzymi gmach Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Wartość zobowiązań przedzjazdowych, które zostaną wykonane do końca bieżącego roku w Kaliszu, wynosi ponad 13 milionów złotych. Do 15 lutego załogi zrealizowały zobowiązania wartości około 6 mln. złotych. (t)

PCK uczy, pomaga wychowuje

Spot4

Elita łyżwiarzy wystąpi w Polsce

Podobnie jak przed rokiem Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego organizuje wielkie międzynarodowe pokazy z udziałem światowej czołówki tej dyscypliny sportu.

Na sztucznych lodowiskach w stolicy 10 bm. i w Katowicach 11 bm. zobaczymy m. in. występ 2 mistrzów i 5 wicemistrzów świata oraz 4 mistrzów i 4 wicemistrzów Europy.

Po występach w NRF, przyjadą do Polski mistrzowie świata w jeździe parami — Kanadyjczycy Barbara Wagner i Robert Paul oraz wicemistrz świata, Kanadyjczyk Donald Jackson. Ponadto wystąpi znana w Polsce z poprzednich pobytów wicemistrzyni świata i mistrzyni Europy — Austriaczka Hanna Walter. Przyjadzie również mistrz Europy — Czechosłowak Karel Divin oraz doskonał Francuzi Giletti i Calmat. Stany Zjednoczone reprezentować będzie siostra mistrzyni świata Carol Heiss — Nancy, przyjdzie także zachodnioniemiecka para wicemistrzów świata i mistrzów Europy w jeździe parami Marika Kilius i Hans J. Baumler. Ponadto zobaczymy wicemistrzynię Europy, Holenderkę S. Dijkstra oraz angielską parę wicemistrzów Europy w tańcach — Catherine Morris i Michael R. Robinson. Startować będą również: małżeństwo Guhel (Francja).

Piłkarskie nowinki

Na zorganizowanej we wtorek w Warszawie konferencji prasowej kierownicy poszczególnych pionów Polskiego Związku Piłki Nożnej zapoznali obecnych dziennikarzy z aktualnymi problemami Związku. Między innymi podano do wiadomości, że pierwsze planarne posiedzenie nowego zarządu wyznaczono na dzień 22 bm. Na zebraniu tym rozpatrywane będą między innymi sprawy: systemu rozgrywek ligowych w roku 1960 i w latach późniejszych oraz ewentualne wznowienie rozgrywek o puchar Polski.

Podano również do wiadomości, że zarząd PZPN wspólnie z GKFF ustalił wysokość ryczałtów dla sędziów oraz wynagrodzeń dla trenerów. Przykładowo ryczałt dla sędziego głównego prowadzącego spotkanie I-ligowców, obok zwrotu kosztów przejazdu, hotelu i diety, wynosi obecnie 400 zł. Najwyższe uposażenie trenera I klasy, prowadzącego zespół I ligi, nie może przekraczać 5 tysięcy zł, a II ligi — 3500 zł. W ligach okręgowych obowiązują dotychczasowe stawki — 1800 zł.

Z innych ciekawszych wiadomości jest fakt, że PZPN prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie zaangażowania zagranicznego trenera. Wśród kilku zgłoszeń jest nazwisko znanego trenera włoskiego — Martini. Kapitan związku — Cz. Krug mówi o pierwszych przygotowaniach reprezentacji. Obserwacje formy zawodników rozpoczyna się dnia 8 marca, a pierwszy egzamin nastąpi w okresie Wielkanocy, kiedy to reprezentacja rozegra jeden mecz we Francji, a następnie wystąpi w turnieju w Antwerpii. W maju, przed meczem z NRF odbędzie się w Warszawie grupowanie, podczas którego kadra rozegra sparingowy mecz z jednym z czołowych zespołów w Bułgarii. Kalendarz spotkań międzynarodowych przewiduje następujące imprezy: dla juniorów obok udziału w turnieju FIFA w Bułgarii oraz turnieju w Cannes planowane są mecze z ZSRR, NRF i prawdopodobnie Austrią. Ponadto juniorzy LKS-u wyjadą w maju na turniej do Holandii, a młodzież Polonii (Bytom) w okresie Zielonych Świąt wyjadzie na turniej do Duesseldorfu, gdzie wystąpią juniorzy Realu Madryt. Nasza reprezentacja młodzieżowa ma grać z NRF (w Krakowie, 23 maja) oraz w nieustalonych bliżej terminach z ZSRR.

Udana premiera Ostrovii

Utrzymująca się od pewnego czasu słoneczna pogoda sprawiła, że i piłkarze „Ostrovii” wyszli na zieloną murawę. W rozegranym ostatnio meczu towarzyskim pokonali oni drużynę Górnik (Konin) w stosunku 4:0 (1:0).

Branki zdobyli: Matczak — 2, Łukaszewski i Kaczmarek po 1. Kondycyjnie oba zespoły dobrze wytrzymały całe spotkanie. Z techniką zarówno goście, jak i gospodarze są jeszcze mocno „na bakier”. Drużyna beniaminka III ligi, Górnik — jak wskazuje wynik — zawiódł nieliczną publiczność. (r. j.)

Kolczyn wygrywa w USA

W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo USA, rozegrano w Squaw Valley bieg na 15 km. Po bardzo zaciętej walce zakończył się on zwycięstwem Kolczyna (ZSRR) przed szesnastolrotnym mistrzem świata Hakulinenem (Finlandia) oraz jego rodakiem Hamalainenem. Zwycięzca uzyskał czas 54.10,7, Hakulinen — 54.14,2, a Hamalainen — 54.45.2.

Głos Wielkopolski

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”. Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Dla przyjaciół i znajomych z granicą można zapremerować nasze pismo odpłacając abonament z przesyłką za granicę: kwartał 52.50 zł, półrocznik 105 — zł, rocznik 210 — zł. Opłatę należy wnieść na PKO nr 1-6-100024 w Warszawie, podając adres pod który ma być wysyłane nasze pismo. Informacji w tej sprawie udziela PKWZ „RUCH” w Warszawie, ulica Wilcza 46, tel. 849-58. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres na który dokonywana jest przedpłata. Zdeaktualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna nr 12. Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasoraka w Poznaniu F-10.

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (dla wszystkich działów); dział informacyjny: 659-38; informacje dla czytelników: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny): 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12-14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13-14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Swierczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dalsze ogłoszenia redakcja nie odpowiada.